Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 groszy.
Nr. 18. Kraków, 28 kwietnia 1935 r. Rok XI.

DZWON NIEDZIELNY

Ś. P. PODPUŁKOWNIK SERGJUSZ RADZIWANOWSKI

W sam dzień Wielkiego Piątku popołudniu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki *śp. Sergjusza Radziwanowskiego,* który od kilkunastu już miesięcy co tydzień prawie zamieszczał w Dzwonie Niedzielnym swe znakomite, głębokie i oryginalne artykuły, krzepiąc niemi Czytelników naszego pisma. Zmarł śp. podpułkownik Radziwanowski w Wielką Środę 17. kwietnia b. r. koło południa na serce, prawdopodobnie naskutek lekkoprzechodzonej a mimo to tak niebezpiecznej grypy. Jeszcze w Wielki Wtorek był w kościele u Komunji św., co było oddawna jego codzienną praktyką, jeszcze cały poprzedni tydzień uczęszczał na nauki rekolekcyjne, jeszcze w niedzielę Palmową wieczorem wziął udział i przemawiał parokrotnie w zebraniu parafjalnem parafji św. Mikołaja, w której był od roku prezesem P. A. K., jeszcze wieczorem w przeddzień śmierci napisał ostatni artykuł przeznaczony dla Dzwonu Niedzielnego i w środę rano prosił o doręczenie go do redakcji, a w parę kwadransy później powołał go już Bóg do siebie. Na śmierć był przygotowany, była ona ostatnio stale w jego programie myślowym i aczkolwiek zupełnie jeszcze zdrów w ostatnim czasie stale o ten temat potrącał ze spokojem, z godnością i głęboką chrześcijańską wiarą, nadzieją i miłością. Czekał na nią śmiało jak syn ufny w nadejście Ojca, który go zabierze na zawsze do Siebie.



Urodził się śp. S. Radziwanowski na dalekich rubieżach dawnej Rzeczypospolitej, w ziemi Witebskiej 21. VIII. 1886, następnie po ukończeniu nauk i studjów wojskowych rozpoczął jako młody oficer służbę w jednym z gwardyjskich pułków w Petersburgu; tu także w kościele rzymsko-katolickim zawarł związek małżeński z godną siebie towarzyszką życia z p. Nadzieją Kamieńską, pobłogosławiony przez późniejszego biskupa pińskiego ś. p. ks. Zygmunta Łozińskiego. Przeszedł poniewierki wielkiej wojny, a następnie kiedy nad ziemiami polskiemi zaczęła świtać jutrzenka wolności z armją gener. Dowbor-Muśnickiego przyciągnął do ukochanej oddawna w marzeniach Ojczyzny i służył w jednym z pułków poznańskich, następnie w pułku strzelców kresowych i wreszcie w stopniu podpułkownika w sztabie jednej z dywizyj piechoty. Przeszedłszy przed paru laty w stan spoczynku, po dłuższym pobycie w Zakopanem, gdzie się już wybitnie zaznaczył w życiu katolickiem tamtejszej inteligencji, przeniósł się na stałe do Krakowa, do którego tęsknił i który kochał oddawna jak swe rodzinne miasto i gdzie pragnął złożyć swe kości na wieczny spoczynek, jak to widać z jego artykułu o Krakowie, zamieszczonym w numerze Dzwonu na Boże Narodzenie w r. 1934. Czytamy tam: „I oto teraz zdaje mi się, żem powrócił z dalekiej tułaczki przez ośnieżone puszcze Północy i Dzikie Pola Ukrainy tu, do domu, by umrzeć, gdziem się urodził. Jest to jakby miejsce zbiórki ptaków przed odlotem, miejsce spotkania rodaków w kraju wspomnień".

Osiadłszy w Krakowie począł żyć pełnią życia katolickiego tak wewnętrznego, jak i czynnego w Akcji Katolickiej, nie wypuszczając pióra z rąk dosłownie do dnia śmierci.

Jego duchowemu obliczu, tej pięknej męskiej duszy zatapiającej się coraz bardziej w Bogu, trzebaby poświęcić osobną książkę; Czytelnicy Dzwonu mieli sposobność poznać nieco z artykułów, jego szeroką i głęboką skalę życia wewnętrznego i podziwiać zwłaszcza jego dar rozmyślań. W Akcji Katolickiej Krakowa brał bardzo czynny udział czy to jako wierny idei Marjańskiej Sodalis a nawet przewodniczący sekcji misyjnej Sodalicji Inteligencji Męskiej, czy to jako prezes parafjalnej Akcji Katol. w parafji św. Mikołaja, której pasterz ks. dr. Gołąb na wieść o jego śmierci powiedział: „utraciłem prawą rękę", czy to wreszcie jako członek Dekanalnej A. K. Wszędzie był, wszędzie wnosił gorącego ducha, głęboką wiarę i niezwykłą pogodę, która przebijała w jego oczach.

Jako publicysta katolicki pisywał od kilkunastu miesięcy prawie co tydzień w „Dzwonie Niedzielnym" trafiając do serca i woli Czytelników, pisywał nierzadko w „Głosie Narodu", jako człowiek żyjący nawskroś życiem liturgji zamieszczał artykuły w liturgicznem czasopiśmie „Mysterium Christi" i wreszcie w miesięczniku „Sodalis Marianus", gdzie ostatnio (w kwietniowym numerze b. r.) zamieścił z własnych przeżyć coś jakby spowiedź szczerą, mocną a rzewną człowieka, który sprzeniewierzywszy się Ojcu Niebieskiemu powrócił do Niego całą duszą i radując się ogromnie, że znalazł skarb ukryty, przylgnął do Boga na zawsze.

Na parę kwadransów przed śmiercią dziękował Bogu, że i on może pocierpieć nieco w Wielkim Tygodniu, kiedy Syn Boży tyle dla naszego zbawienia zniósł boleści. Dojrzała jego dusza do wieczności, którą żył, na którą radośnie

czekał. Jeszcze w ostatnim numerze Dzwonu w artykule p. t. ,,Promień radości" napisał: ,,O Boże!... bez Ciebie bylibyśmy studnią zatraconą w piaskach bezwodnych, sercami umierającemi bez promienia radości". Jeszcze w numerze 14-tym Dzwonu w artykule: ,,Śmierć a... dobry humor" pisał: ,,Śmierci niema, jest tylko wieczność", ,,cała sztuka życia jest tylko sztuką śmierci", i to końcowe zdanie napisane przez człowieka zdrowego, a już zapatrzonego w wieczność i w rzeczywistość zmartwychwstania: *,,Cóż może ona (myśl o śmierci) zrobić z chrześcijanem, człowiekiem gotowym do wieczności i dla wieczności żyjącym? Czem może ona straszyć duszę, która wie, że ma za zadanie — pokonać śmierć i przejść śladami Chrystusa do chwały zmartwychwstania?"*

Opuścił nas w sile wieku (zmarł w 49-tym roku życia) skromny, pracowity, i o gołębiem sercu żołnierz Chrystusowy, odważny siermierz Akcji Katolickiej i dobry syn Ojczyzny-Polski. Długo będziemy odczuwać brak jego wśród nas na katolickim froncie pracy. Niechże jego świetlana, mężna postać wskrzesi nowe zastępy rycerzy tak ofiarnych i tak pracowitych jak On!

A Chrystus Pan Zmartwychwstały, dla Którego żył i za Którym tęsknił w życiowej pielgrzymce, niech mu będzie miłosierny i przyjmie go do Swojej Wiekuistej Chwały!

X. W. Długosz.

Na Niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy

EWANGELJA: Jan XX. 19—31.

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia owego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z bojaźni przed Żydami: przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce, i bok. Uradowali się więc uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich: i rzekł im: Weźmijcie Ducha Św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana, A on im rzekł: Jeżeli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli znów uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętemi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż palec twój tu, a oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoję, a włóż w bok mój: a nie bądź niewierny, ale wierny. Odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele zaś i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem Synem Bożym: a żebyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Wielkie zadanie poruczył Bóg narodowi wybranemu; miał on przechować obietnice mesjańskie i wiarę w prawdziwego Boga na ziemi do czasu przyjścia Mesjasza. By żyjąc jednak wśród świata pogańskiego, nie zatracili przekazanej im wiary, odgrodził ich Bóg różnymi przepisami religijnymi, któreby przypominały ich powołanie i chroniły przed zlaniem się z pogaństwem. I my musimy żyć w świecie, który hołduje zasadom ciała i pychy tak bardzo przeciwnym Zakonowi Chrystusowemu; szczególnie w naszych czasach, w których chciałoby piekło odrodzić pogaństwo ze wszystkiemi jego obrzydliwościami. Dlatego trzeba nam mieć przed naszemi oczyma zawsze, a tembardziej dzisiaj prawdy naszej św. wiary, jej boskość, jej niewzruszalność, któreby nas odrywały od błota tej ziemi, a skierowały na drogę do żywota wiecznego według słów Zbawicielowych: ,,Jam im dał mowę twoją, a świat miał ich w nienawiści, iż nie są ze świata, jako i ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata: ale żebyś ich zachował ode złego. Nie są ze świata: jako i ja nie jestem ze świata. Poświęć ich w prawdzie. Mowa twoja jest prawdą. Jakoś Ty mnie posłał na świat, i jam ich posłał na świat. A za nich ja poświęcam samego siebie: aby i oni byli poświęceni w prawdzie". Jan 17, 14. Wszystkie prawdy Boże są wielkie i mają swą mowę, by nas pobudzić do szukania ,,co wzgórę jest", Kolos. 3, 1, ale szczególnie zmartwychwstanie Pańskie. Pożytecznem przeto nam będzie, choć wierzymy, tę naszą wiarę ożywić, zestawiając sobie za Skargą dowody zmartwychwstania Jezusowego, i uprzytomnić sobie jego dla nas znaczenie. Wzorujmy się na Zbawicielu, który żadnej prawdy tak mocno nie gruntował, jako tej o zmartwychwstaniu. ,,Sam Pan często o niem powiadał i figurę Jonaszową wykładał. Aniołowie z nieba przyszli do grobu i zmartwychwstanie to wyświadczali. Sami nieprzyjaciele mordercy Pana naszego uwierzyć żołnierzom, którzy grobu strzegli, i matactwo u nich kupować, musieli. Sam Pan Jezus żywo się stawi i ukazuje się niejednemu, ale rozmaitym. Widział go Piotr, widział go Jakób, widzieli go jedynaście (apostołów), widzieli go więcej niż pięćset zaraz braci. I mnie się najpodlejszemu ze wszystkich ukazał. 1 Kor. 15. I innym się ukazował, nie przez jeden dzień, ani dwa, ale przez dni czterdzieści, jako mówi Łukasz św. Dziej. Ap. 1. I chciał, aby o tem jego prawdziwem zmartwychwstaniu nie tylko serca ludzkie wierzyły, ale aby i oczy patrzyły, i ręce się dotykały ciała jego. Jako Tomasz dziś czyni. I sam do nich mówił: Dotykajcie się a doznajcie, iż nie duch jest, ale prawe ciało: bo duch ciała i kości nie ma. Łuk. 22. I Jan św. mówi: Widzieliśmy oczyma naszemi i ręce się go nasze dotykały. 1 Jan 1. I Piotr św. mówi: Jedliśmy z nim i pili potem jako zmartwychwstał. Dziej. Ap. 10.

Cóż za przyczyna była tak wielkich dowodów i tak mocnej w tem pewności? Wielkie a poważne są przyczyny tak pilnych o zmartwychwstaniu dowodów między innemi i ta — abyśmy pewnie wiedzieli, iż jest żywot po śmierci. Kto o tem nie wie, albo nie wierzy, albo nie myśli, tedy się z tego zmartwychwstania nauczaj i upewniaj... Ten co pragnienie wieczności i żywota w serce ludzkie wlał, a tu na ziemi dostąpić go nie dał; na innym świecie... tę wieczność życia ukazał. A tamci jest po śmierci żywot. Tam jest królestwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, o którem mówił: (Jan 19) iż nie jest z tego świata. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał trzebaby powtórzyć za Apostołem (1 Kor. 15): Byśmy tylko na tym świecie w Chrystusie nadzieje mieli: nędzniejszychby ludzi nad nas nie było. Coby mi potem, iżem w Efezie z bestjami walczył, jeśli umarli nie zmartwychwstają, a innego żywota po śmierci nie masz? Jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy. Mając Chrystusa zmartwychwstałego z weselem wyznawamy: Synowieśmy świętych, żywota onego czekamy, który P. Bóg da tym, co mu wiary nie mienią. Tob. 2".

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

28	kwietnia	niedziela Przewodnia
29	,,	Piotra z Werony m.
30	,,	wtorek Katarzyny ze Sieny
1	maja	środa Filipa i Jakóba apost.
2	,,	czwartek Atanazego b. Dokt. Kość.
3	,,	piątek N.M.P. Królowej Korony Polskiej
4	,,	Znalezienie św. Krzyża, Florjana m.

Czy duchowieństwo przeciwne jest ruchowi ludowemu?

Należy to już do utartych dróg demagogji społecznej czy politycznej radykalnych prądów, że uderzają jak wzburzona fala w mury Kościoła. Pochodzi to stąd, że prądy te są wyrazem dążeń jednej klasy, prącej nieraz kosztem innych, do zajęcia pierwszego miejsca w budowie społeczno-politycznej danego narodu. Tę egoistyczną jednostronność starają się naturalnie zagłuszyć. hasłami o odwecie sprawiedliwości dziejowej i społecznej, o ciągłym rozwoju przemian dopuszczających raz tych raz tamtych do wykorzystywania w całości chwilowych sukcesów. Ruch taki, oparty nie na solidarności wszystkich warstw, ale na walce klasowej, nic trwałego nie buduje, natomiast z biegiem czasu doprowadza do zupełnego rozbicia i rozpuszczenia sił narodowych. Przeciw więc hasłom, które głoszą czy podtrzymują stan walki i wzajemnej nienawiści występować musi Kościół katolicki przypominając ciągle obowiązki miłości braterskiej w Chrystusie wszystkich ludzi i zasady organicznej wspólnoty wiążącej rodzaj ludzki względnie organizmy narodowe. I agraryzm jaki się zarysowuje w książce p. Miłkowskiego, której parę uwag, bardzo pobieżnych poświęciliśmy w poprzednim numerze, cierpi mimo wszystko na tę jednostronność i wybucha przeciw duchowieństwu, które mu pewne przejaskrawienia i zapalczywości wyrzuca. Będąc ruchem młodych ma ich zalety i wady. Do pierwszych należy zaliczyć wielką ofiarność, poświęcenie, idealizm. — Do drugich pogarda do wszystkiego co dawne, historyczne, powolnie i mozolnie wznoszone, chełpliwa i frazesowa buńczuczność zadufana we własne siły, krótkowzroczność, nie umiejąca ujmować szerszych perspektyw dziejowych, widzieć ich powiązań przyczynowych biegu i ewolucji. Zarzuty jakie p. Miłkowski wysuwa przeciw Kościołowi i religji katolickiej są dość oklepane i naiwnie przedrukowane ze słownika socjalistycznego. Nie wiem czy autor sam w nie wierzy i czy nie wysunął ich tych gwoli obozowej konieczności.

Pod adresem duchowieństwa katolickiego czyni autor następujące zarzuty: duchowieństwo od samego początku zwalcza ruch ludowy i to najohydniejszemi środkami, a czyni to pod płaszczykiem wiary i religji, chociaż mu chodzi o sprawy całkiem przyziemnej natury. Następny zarzut jest jeszcze szerszy: kler zajadle zwalcza każdy kierunek społeczny, który dąży do wyzwolenia warstw najniższych dotychczas uciemiężonych i wyzyskiwanych — i dalej podaje autor przyczyny tej postawy — kler zdobył w nadmiarze dobra materjalne i wpływa i wytęża wszystkie swe siły, by się przy nich utrzymać. Kwestję religji uważa autor za sprawę prywatną każdego człowieka, nie podlegającą żadnemu przymusowi i nie mogącą służyć za sprawdzian jego wartości społecznych.

Repertuar zarzutów, jak powiedziałem, klasycznie oklepany: roi się w nim od tendencyjnej złośliwości, przekręcania i uogólniania faktów, od pomięszania pojęć o Kościele i religji. Nie dbając widocznie, że tego rodzaju ujmowanie rzeczy niepomiernie obniża poziom jego książki, mającej bądźcobądź pretensje naukowe, dąży autor do wywołania nieufności i obojętności w przywiązaniu włościaństwa do religji katolickiej i do nauki Kościoła. Niesposób naturalnie w krótkim artykule odeprzeć wyczerpująco wszystkie naraz zarzuty p. Miłkowskiego: parę jednak przykładów wszystkim znanych uwidoczni gołosłowność pierwszego z nich. Jeśli chodzi o podniesienie ekonomiczne i umysłowe włościaństwa w XIX i XX wieku, to nie będzie przesady powiedzieć, że duchowieństwo w ogromnej mierze zasłużyło się, swą pracą w trudnych warunkach politycznych, wobec ludu wiejskiego. Z narażeniem swych placówek i swego życia utrzymywało ono ducha polskości na wsi i w konspiracyjnej pracy oświatowej szło prawie na czele. Jeśli chodzi o pracę ekonomiczną, to jakkolwiek nie należy ona do zadań Kościoła, i tu duchowieństwo narodowo uświadomione święciło przykładami ofiarności. Wystarczy przypomnąć *w Poznańskiem* nazwiska X. Marcinkowskiego, X. Szamarzewskiego, X. Wawrzyniaka, X. Adamczewskiego. Cały olbrzymi ruch ekonomiczny ludu, oparty na spółdzielczości, był dziełem takiego X. Wawrzyniaka, o którym najpoważniejszy dziennik berliński „Berliner Tageblatt" pisał w dniu pogrzebu „Der polnische ungekrönte König ist gestorben" (Umarł polski niekoronowany król). Uznawali go i szanowali nawet sami Niemcy (mimo że był ich zdecydowanym przeciwnikiem), jak świadczy to powiedzenie w sejmie pruskiem ministra Rheinbadena „Er müste unser Finanzminister werden" (Powinienby być naszym ministrem finansów) — a inny stwierdzał, że „spółdzielczość kierowana przez X. Wawrzyniaka była państwem polskiem w państwie pruskiem.

Instytucje spółdzielcze kierowane ręką tego kapłana wyrosły do imponujących rozmiarów i gospodarczo prawie zupełnie usamodzielniły dzielnicę naszą pod zaborem pruskim. Dla przykładu warto zanotować, że takie n. p. Banki Ludowe — (jedna z wielorakich gałęzi spółdzielczości) liczyły w 1917 r. 271.043 deponentów i 446 miljonów złotych marek w depozycie. Zbytecznem będzie dodawać, że całe duchowieństwo poznańskie współzawodniczyło w gorliwości pracy nad podniesieniem dobrobytu warstw niższych i średnich i że stan ekonomiczny Poznańskiego, z którego tak bardzo się chlubimy, jest tegoż duchowieństwa prawie wyłączną zasługą.

W byłym zaborze rosyjskim stosunki przedstawiały się smutniej, bo rząd rosyjski celowo nie zezwalał na rozwój żadnych instytucyj gospodarczych i oświatowych. Dopiero od 1900 roku nastąpiło małe odprężenie. Jeśli chodzi o pracę na wsi, to jedno nazwisko spośród bardzo wielu wybija się na pierwszy plan, nazwisko tak popularne że znane każdemu dziecku w byłej Kongresówce — nazwisko X. kanonika Blizińskiego, twórcy Liskowa, wioski względnie parafji jednej, z najuboższych, a doprowadzonej 25-letnią pracą X. proboszcza do wielkiego rozkwitu. Jest to wieś wzorowo zorganizowana, z pierwszą w tamtej byłej dzielnicy spółdzielnią włościańską. Ogólnie się mówi u nas, że jak Czesi mają swoją wieś Sany, tak my mamy Lisków. I kiedy przed kilku laty Lisków urządził wystawę wsi, przybył nań sam premjer z kilkoma senatorami, posłami i wyższymi urzędnikami: podobnie w czasie Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Warszawie (czerwiec 1925) zaprowadzono uczestników tego kongresu do zwiedzania Liskowa, jako najbardziej wzorowo urządzonej wsi polskiej. To też trzeba wiedzieć jakim szacunkiem cieszy się w szerokiej okolicy i wśród społeczników tamtejszych osoba X. Blizińskiego, parorazowego posła Stronnictwa Ludowego i komandora „Polonia Restituta".

Podobnie i *w byłej dzielnicy austrjackiej* ruch spółdzielczy na wsi jest dużą zasługą duchowieństwa, dziesiątki i setki Kółek rolniczych, spółdzielni handlowo-rolniczych, mleczarskich, hodowlanych, kas Stefczyka, zostało zaprowadzonych czy kierowanych przez księży, pracujących nieraz z uszczerbkiem dla swej pracy duszpasterskiej.

Pamiętają jeszcze wszyscy nazwiska XX. Londzina, Stojałowskiego, X. prof. Tyczyńskiego (założyciela najstarszej szkoły rolniczej w Albigowej) i innych.

Do tych kilku nazwisk, które przytoczyłem z pamięci ktoś ze starszego pokolenia i obeznany z ruchem społecznym przytoczyłby szereg innych nazwisk niemniej może zasłużonych księży. Mniejsza o wydłużanie listy: fakty, z codziennego życia zbyt są wymownemi świadectwami, by trzeba się było silić na długie dowody. Zresztą nie mogło być

inaczej. Duchowieństwo nasze nie jest odosobnione w swej pracy duszpasterskiej. Zagranica może poszczycić się nawet jeszcze lepszemi wynikami, dzięki lepszym warunkom rozwojowym.

Znane są potężne organizacje katolickie włościaństwa niemieckiego Bauernvereine liczące setki tysięcy członków. (321.000 w 1919 r.)). Podziwu godną jest organizacja Boerenbondu (Związek chłopski) belgijskiego, założona przez ks. Malloertsa a prowadzona obecnie przez X. Luytgaerensa. Jest to, według opinji wielu najlepiej postawiona organizacja chłopska na świecie, która całkowicie własnemi siłami warstwę włościańską wyniosła na niebywały poziom dobrobytu i samoutwierdzenia społecznego, kulturalnego i politycznego. W kasach tego Związku znajduje się około 2 miljardy franków w depozytach. Liczebnie silniejszą od niej jest siostrzana organizacja holenderska założona w 1896 r. przez zakonnika O. Van der Sleen.

Potężną również była do okresu faszystowskiego włoska organizacja społeczno-gospodarcza katolików Confederazione dei lavoratori grupująca w warstwach włościańskich ponad 850 tysięcy członków. Również i ruch społeczno-chrześcijański w Austrji oparty był o element chłopski i dzięki niemu przetrwał rządy socjalistyczne.

Najmłodsza z tych katolickich organizacyj narodowych włościaństwa hiszpańska Acione popolar (Akcja ludowa) prowadzona przez Gil Roblesa licząca już dziś setki tysięcy członków wysuwa i domaga się stanowczo reformy rolnej i uwłaszczenia szerokich mas ludowych kosztem wielkich latyfundjów.

Wszędzie więc duchowieństwo wsparte przez świeckich katolików pracuje nad podniesieniem warstwy włościańskiej, która, trzeba to przyznać, w innych krajach zwłaszcza rolniczych ma większą powagę i znaczenie niż u nas w Polsce. I zgodzić się należy z p. Miłkowskim że masa chłopska musi mieć bezwzględną wolę wywalczenia sobie w niepodległej Polsce należnego jej stanowiska. Ruch młodowsiowy jest pod tym względem bardzo sympatycznym ruchem, godnym gorącego poparcia. Musi jednak *iść drogą nakazów moralnych,* drogą prawdy i uznania rzeczywistości, nie zaś łatwej ale i jałowej demagogji operującej fałszowaniem faktów i doktryn. Na to wychodzą, niestety, wywody p. Miłkowskiego w jego cennej skądinąd książce o agraryźmie. *T. S.*

Przeciw koedukacji w szkole

Zaprowadzana od pewnego czasu w szkołach powszechnych Krakowa (na prowincji jest to samo) koedukacja czyli łączenie chłopców i dziewczynek w szkołach, wywołuje wśród katolickich rodziców i kół wychowawczych coraz większe *zaniepokojenie, oburzenie i stanowcze żądanie,* by metody tej, *ze względów moralnych, wychowawczych i naukowych* w szkolnictwie powszechnem, zwłaszcza w klasach wyższych, absolutnie zaniechano. W związku z tem w kilkunastu punktach miasta odbyły się ostatnio liczne zebrania rodzicielskie, *żądające stanowczo zniesienia koedukacji w szkołach,* tembardziej, że Kraków ma kilkadziesiąt szkół i niema żadnej potrzeby zaprowadzania tych szkodliwych metod.

Ulegając z wielu stron miasta napływającym rezolucjom protestacyjnym i gorącym prośbom

Akcja katolicka urządza wielki wiec rodziców i wychowawców w sprawie koedukacji — w niedzielę 28 kwietnia br. o godzinie 12-tej w złotej sali Domu katolickiego (Straszewskiego 18)

W zebraniu tem weźmie udział i będzie przemawiać: *Najprzew. Książę — Metropolita Sapieha,* oraz jeden z pedagogów krakowskich i przedstawiciel kół rodzicielskich, poczem zostaną uchwalone odpowiednie rezolucje.

Na zebranie to, Zarząd Akcji katolickiej zaprasza jaknajszersze sfery katolickich rodziców i wychowawców, gdyż sprawa jest nader ważną i pilną!



Bazylika w Lourdes, gdzie w dniach 26-28 kwietnia odbędzie się uroczyste triduum zamykając Rok Święty Jubileuszu Odkupienia.

Z Rady Ligi Narodów

Na życzenie Francji zwołano nadzwycz. sesję Rady L. N. w celu omówienia uchwały rządu niem. o obowiązkowej służbie wojsk. Memorandum franc. stwierdza, że Niemcy systematycznie naruszają traktat wersalski i inne swe zobowiązania, także wobec Ligi, a ostatnia uchwała rządu jest dowodem ustawicznych zborojeń niem., czemu stale Niemcy przeczyły. Wobec tego Francja domaga się naprzyszłość ostrych sankcyj przeciw naruszającym traktaty przez fakta dokonane. Memorjał franc. przyjęto z zadowoleniem i zrobił silne wrażenie. W dyskusji min. Beck zauważył m. i., że dodatkowe uchwały i postanowienia nie wzmocnią autorytetu Ligi, a bezpieczeństwo na wschodzie zabezpiecza sobie Polska przez dwustronne układy. Nowe projekty zaś mogłyby zepsuć dobre stosunki Polski z Niemcami. Wniosek z tej mowy, że właściwie Polska nie widzi potrzeby zajmowania się tą sprawą. Bardzo ostro przeciw zbrojeniom Niemiec i nieposzanowaniu traktatów wypowiedział się Litwinow, min. spraw zagr. Rosji. Projekt rezolucji mocarstw chciał zmienić delegat Danji, socjalista (!) Munch, a wkońcu wstrzymał się od głosowania, natomiast min. Beck wbrew oczekiwaniom i ku zadowoleniu członków Rady a przedewszystkiem całej Polski — głosował za rezolucją Francji, Anglji i Włoch o potępieniu Niemiec za postępowanie niezgodne z zasadami stosunków międzynarodowych, tudzież ustanowieniem Komitetu Rady L. N., który ma wypracować postanowienia, potrzebne naprzyszłość do powściągnięcia państwa, naruszającego zobowiązania międzynarodowe i przez to zagrażającego pokojowi.

Komitet ten składać mają przedstawiciele: Anglji, Francji, Włoch, Polski, Rosji, Holandji, Hiszpanji, Jugosławji, Portugalji, Turcji, Węgier, Kanady i Chile. — Spór Włosko-Abisyński odłożono do następnego zebrania 20 maja; przyjęto do wiadomości, że rząd francuski zgodził się przyjąć na osiedlenie w Syrji 6500 asyryjczyków, prześladowanych przez mahometan w Iraku.

Niemcy są oburzone na Ligę, a nietakt swój posunęły aż do tego stopnia, że wicemin. spraw zagr. Brülow zapytał się ambasadorów włoskiego i angielskiego, czy postępowanie ministrów spraw zagr. Anglji i Włoch jest zgodne z polityką ich rządów(?!).

Pielgrzymka jubileuszowa do Kalwarji Zebrzydowskiej

W Wielki Piątek rano udali się pielgrzymi w liczbie około 1400 osób pomieszczonych w dwu pociągach (35 wagonów) do Kalwarji Zebrzyd., a następnie ze stacji ikolejowej w dwóch grupach pod kier. sekr. gen. A. K. ks. Lubowieckiego i ks. prof. Kwiatkowskiego T. J., przy śpiewie pieśni udali się pod kaplicę „Piłat", by wziąć udział w tradycyjnych uroczystościach wielkopiątkowych, by obejść drogę krzyżową i wypełnić warunki odpustu jubileuszowego. W uroczystościach liturgji wielkopiątkowej i innych uroczystościach wziął udział Książę-Metropolita Sapieha, w otoczeniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz przeniósł Najśw. Sakrament do Grobu. —

Niepogoda, chłód i mżący ustawicznie deszcz nie ostudziły zapału i gorliwości uczestników pielgrzymki, którzy podniesieni na duszy powrócili pod wieczór do Krakowa. — Ogólny udział pielgrzymów na tegoroczne uroczystości wielkotygodniowe w Kalwarji obliczają na 20.000 osób.

Dnia 15 kwietnia 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 36-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 33, 3.105, 4.371, 4.745, 7.651, 8.689, 9.710, 22.409; 22.545; 22.636, 22.927, 23.000, 23.072, 27.180, 30.223, 30.399, 33.477, 34.931, 39.555, 40.525, 41.459, 42.651, 43.137, 45.066, 46.722.

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane nr. 5.227, 5.754 Serji I-ej.

RARIETY TENISOWE, PIŁKI, PLECAKI WIATRÓWKI I INNE ARTYKUŁY SPORTOWE poleca SKŁADNICA SPORTOWA „SPORT" JEDYNA KATOLICKA FIRMA SPORTOWA w KRAKOWIE UL. SŁAWKOWSKA 14 Telefon 125-34.

KUFRY, WALIZY, NESESERY, TEKI NA AKTA, PORTFELE, PAPIEROŚNICE I T. P. ORAZ NAJMODNIEJSZE TOREBKI DAMSKIE
ANASTAZY FRONCZ
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 17. — TELEFON 172-68.

Pogrzeb ś. p. podpułk. Sergjusza Radziwanowskiego

Pogrzeb śp. podpułk. S. Radziwanowskiego odbył się w Wielki Piątek popołudniu. Kondukt prowadzony z domu przez ks. dr. Kulczyckiego przybył do Kościoła paraf. św. Mikołaja; stąd po modłach i po odprawieniu „Castrum doloris" przez Najprzew. Ks. Biskupa Rosponda, żałobny orszak prowadzony przez ks. dr. J. Gołąba prepozyta parafji w towarzystwie duchowieństwa, a poprzedzany kompanją honorową wojska i zamykany przez delegację oficerską, ruszył na cmentarz wojskowy, gdzie w obecności najbliższej rodziny, współtowarzyszów Zmarłego z pracy na niwie katolicko-społecznej, i grona znajomych, złożono zwłoki na wieczny spoczynek. Wśród uczestników pogrzebu zauważyliśmy m. i. ks. kan. Maca, prezesa D. A. K. dr. Gawrońskiego, prezesa Kalinowskiego pp. rad. Święcickich, radcę dr. Gręplowkiego, puł. Wołkowickiego, p. Licharewę, księży: dr. Machaya, dra Kordela red. „Mysterium Christi", kan. Pankiewicza, sekr. gen. K. S. M. m., red. mgr. Weryńskiego, Kyselę, red. Długosza, dr. Jelonka E., mgr. Serafina.

KSIĄŻKI

Malczewski Marjan: **Wykłady o Nowej Konstytucji Polskiej** wraz z tekstem ustawy konstytucyjnej, Poznań 1933, skład główny: Księgarnia św. Wojciecha, stron 36, cena 90 groszy.

Aktualna broszura omawia w szeregu referatach tekst ustawy konstytucyjnej nie w suchych artykułach czy paragrafach, lecz w formie przystępnego wykładu, mającego służyć przedewszystkiem stowarzyszeniom, które niewątpliwie szukać będą materjału odczytowego na ten temat. Jednak i czytelnik, kupujący tę broszurę litylko dla własnego użytku, znajdzie w niej to, co go w związku z nową ustawą ciekawi.

Autor poprzedził każdy wykład króciutkim wstępem teoretycznym, dając temsamem pogląd popularno-naukowy na sagadnienia prawa konstytucyjnego. Dodatnią stroną tej pracy, jest to, że autor abstrachuje od wszelkiej oceny politycznej. Załączone wskazówki metodyczne mówią, jak się posługiwać wykładami stosownie do potrzeb danego środowiska. Przy końcu załączono tekst nowej Konstytucji.

Ks. Mateusz Jeż: **Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu**, Kielce 1935, nakładem Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego. Stron 80. Książka jest zbiorem 58 wierszy poświęconych czci Najśw. Serca Jezusowego. Nadaje się zwłaszcza do deklamacji na wieczorkach religijnych.

Upominek Rekolekcyjny zbiór nabożeństw na czas rekolekcyj. Rrzmyślania w czasie odnowień miesięcznych z dodatkiem najpotrzebniejszych modlitw. Opracował **Ks. Józef Małysiak** Z. P. P. Kraków 1935. Str. 448 in 16-o. Cena w gustownej oprawie zł. 2.00, z przesyłką pocztową zł. 2.30. Na składzie: Księża Przemienienia Pańskiego — Kielce, ul. Złota 27., SS. Betanki Kielce, ul. Niepodległości 35, Józef Cebulski — Kraków, ul. Szewska 22.

W ułożonej zręcznie i wydanej mile książeczce zgrabnego formatu zmieszczono bardzo wiele wskazówek o rekolekcjach, jak również modlitw, pieśni i nabożeństw. Jest to doskonała książeczka do nabożeństwa w kościele i w domu, a zarazem miła pomoc w odprawianiu rekolekcyj i miesięcznych odnowień rekolekcyjnych. Szczególnie jako pamiątka odprawionych rekolekcyj słusznie się nazywa Upominkiem Rekolekcyjnym.

Biedne kobiety przyjmą chętnie wszelką pracę na wsi w polu, lub przy gospodarstwie bez wynagrodzenia tylko za utrzymanie jej wraz z 3 miesięcznem dzieckiem. — Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Żłóbka im. Dzieciątka Jezus w Krakowie ul. Krowoderska 71.

OBUWIE wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca ze swego składu jak również wykonuje na miarę po cenach przystępnych firma
PIOTR WĄSIK (dawniej W. Kapera)
KRAKÓW, ul. św. Tomasza 29.

Pogaństwo niemieckie. Obłęd masowy

Poruszony niepokojącemi wieściami o militaryźmie i zbrojeniach niemieckich, świat zbyt mało zdaje sobie sprawy z innego jeszcze niebezpieczeństwa, którego źródłem s a ją się nacjonalistycznie nastrojone Niemcy. Hitlerowski „Mein Kampf" stał się dla Niemców nietylko nowym kodeksem niemieckiej myśli politycznej, ale także nową biblją, na której fanatycy ruchu pragną oprzeć całość życia, nie cofając się przed usiłowaniem objęcia swemi wpływami nawet dziedziny religji. Stąd powstała idea upaństwowienia zjednoczonych kościołów protestanckich, stąd nieustająca walka z katolicyzmem, stąd wreszcie, jako najbardziej radykalna forma, dążenia do stworzenia religji „stuprocentowo niemieckiej".

Wyrzekanie się chrześcijaństwa i nawrót do pogaństwa nie jest w Niemczech objawem nowym. Istniał już przed przewrotem hitlerowskim pogański ruch propagowany przez generała Ludendorffa i jego osławioną małżonkę, prawdziwego rozmachu pogaństwo niemieckie nabrało dopiero za rządów Hitlera. Latem roku ubiegłego odbył się w Eisenach pierwszy walny zjazd pogan, na którym obrano przywódcą ruchu dr. Wilhelma Hauera, profesora uniwersytetu w Tybindze. Odtąd, uzyskawszy już silniejsze podstawy organizacyjne, ruch pogański niemiecki poczyna się gwałtownie rozwijać, licząc dziś do miljona zwolenników, głównie w szeregach S. A. i S. S., i stając się tak poważnym, że już nietylko katolicy ale i liberalni protestanci zmuszeni są podjąć przeciw niemu gwałtowną walkę.

Czem jest i do czego dąży nowoczesne pogaństwo niemieckie, wyjaśniają świeżo opublikowane zasady, opracowane przez jednego z przywódców ruchu dr. B. Loewe. Ujęte w 25 punktów, brzmią one, według monachijskiego korespondenta londyńskiej „Morning Post", w ustępach najbardziej charakterystycznych jak następuje:

„Miano pogan nie jest dla nas obelgą, ale zaszczytem. Dumni jesteśmy ze swej wiary niemieckiej, z naszego pogaństwa nordyckiego. Rzym i Palestyna nie są już dla nas miejscami świętemi; znamy jedną tylko ziemię świętą, tj. Niemcy... Życie daje trzy wielkie moce: walkę, pracę i miłość, a każda z nich w założeniu jest świętą. Kochamy walkę, gdyby bowiem walka zginęła w świecie, oznaczałoby to koniec wszelkiej radości żywota... Młodzież niemiecka znajduje dziś moralne podstawy życia nie w biblji, lecz w poczuciu dziedzictwa narodowego i w wierze w Niemcy. Nie skasujemy świąt chrześcijańskich lecz powrócimy im znowu pogański charakter. Wielkanoc np. jest obchodem czysto niemieckim i niema nic wspólnego z chrześcijaństwem. Natomiast uroczystość św. Ducha wzbudza wątpliwości, któż bowiem myśleć będzie o Piotrze i jego towarzyszach, gdy ptactwo śpiewa, a natura stroi się w kwiaty? Dla naszych uroczystości nie potrzebujemy świątyń ani kapłanów. Ojciec rodziny, przyjaciel, dowódca oddziałów szturmowych albo dostojnik czarnej gwardji lepiej je poprowadzą niż kapłan... Chrześcijańskie obrzędy wprowadzone zostały w dobie późniejszej. Politycznie, społecznie i religijnie złączone bractwo niemieckie wprowadzi zapewne w przyszłości zamiast chrześcijańskiego bierzmowania czy konfirmacji uroczystość Trzeciej Rzeszy, podczas której młodzież hitlerowska wstępować będzie do oddziałów szturmowych. Naród niemiecki nie potrzebuje biblji. Pisarze niemieccy i niemieccy wielcy mężowie, jak Fryderyk Wielki, Goethe i Schiller, Hölderlin i Nietzsche, nie byli chrześcijanami, a wierzyli w życie, naturę i siłę ducha niemieckiego. Religja chrześcijańska dostała się do Niemiec drogą walki i przymusu do tego obcego, żydowskiego wyznania. Wierzymy w Boga, ale w Boga, który nam objawia się we krwi i świadomości. Wierzymy w zjednoczone i święte Niemcy pod znakiem swastyki, który to symbol wieść nas będzie w wiecznym boju światła przeciw ciemności, zarówno do żywota jak i pełnej chwały śmierci".

„Morning Post" omawiając niemiecki ruch pogański, pisze, że brak w tej koncepcji sfanatyzowanych hitlerowców nawet *poczucia humoru. Ruch ten byłby komiczny, gdyby nie to, że ci derwisze niemieccy, kalecząc zdrowy rozsądek narodu, mogą zatrutemi strzałami ranić również i inne narody.* Z tem, ponieważ grozi to nam wszystkim, liczyć się trzeba poważnie.

Jantek z Bugaja.

ALLELUJA.

Alleluja uroczyście grają świątyń dzwony,
Lęk przed śmiercią, głębią grobów został ukojony,
Ludzkich piersi miljony Jezusowi grają,
Echem swoim w szczyt Golgoty, w niebo uderzają!
Lecz komu duch przez niewiarę stał się strupieszały,
Umarł w ciele, co ugrzęzło w brudne grzechów kały.
Jeżeli się nie odrodzi będąc w takim stanie,
Ach, smutnemu, smutne będzie jego zmartwychwstanie!

ZAWIADOMIENIA.

Już ukazała się na półkach księgarskich znakomita kompozycja **Bolesława Wallek-Walewskiego: „Modlitwa"** do słów Juljusza Słowackiego, w układzie na chór męski z tow. organów lub orkiestry. Utwór, dostępny nawet dla chórów słabszych, będzie prawdziwą ozdobą akademji, uroczystości religijnych i patrjotycznych. „Modlitwę" wydał krakowski Związek Chórów kościelnych z okazji jubileuszu krakowskiego mistrza, jako 101 zeszyt „Muzyki religijnej". Partytura i głosy są do nabycia w Sekretarjacie Związku Chórów kościelnych (Kraków, Straszewskiego 18) i we wszystkich księgarniach.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY OO. REDEMPTORYSTÓW W TORUNIU

przyjmuje **dobrych i zdolnych** chłopców od 12—16 lat wieku, mających szczery zamiar poświęcić się na służbę Bożą w tym Zakonie. Zakładowe gimnazjum posiada pełne prawa państwowe. Rodzice uiszczają tylko część kosztów na naukę i utrzymanie chłopca. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo.

Informacyj udziela **O. Dyrektor Iuwenatu OO. Redemptorystów — Toruń — Bielany.**

Przemysł — Linoleum

Kraków, Rynek L. 10.

poleca w wielkim wyborze:

Dywany
Chodniki
Firanki
Kapy
Narzuty
Linoleum
Ceraty
Płaszcze gumowe.

Ceny znacznie zniżone!

Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej

Ostatni ustęp artykułu o nowej Konstytucji zamieszczonego w Nr. 17 Dzwonu Niedzielnego — wskutek przestawienia wierszy w czasie druku, uległ zniekształceniu pod względem sensu. Wobec tego, ustęp ten podajemy tu dosłownie raz jeszcze:

Zmiana Konstytucji może być dokonana **z inicjatywy Prezydenta Rzplitej, Rządu lub jednej czwartej ustawowej liczby posłów** (art. 80). Ustawa zmieniająca Konstytucję **z inicjatywy Prezydenta Rzplitej** wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu powziętych **zwykłą większością** głosów; **z inicjatywy** zaś **Rządu lub Sejmu** zgodnych uchwał powziętych **większością ustawowej liczby** posłów i senatorów.

W tymże samym artykule na str. **271** — wiersz **15 od dołu** zamiast **Sejm** — ma być **Senat** („wniosek będzie rozpatrzony przez **Senat**").

Na str. **272** — wiersz **21 z góry** — zamiast **„prawami"** ma być **„pracami"** („**za** działalność niezwiązaną **z pracami** w Sejmie").

Dział prawniczy

Sprawy podatkowe.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Bardzo doniosłe znaczenie dla podatników posiada najnowsze **rozporządzenie Ministerstwa Skarbu**, które się pojawiło w dniu 30 marca br. Na podstawie tego rozporządzenia **zostają umorzone z urzędu** zaległości w następujących podatkach:

A) w podatku **gruntowym**, w podatku **od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych** i w podatku **wojskowym** umarza się **zaległości bez względu na ich wysokość** pochodzące z przypisów dokonanych przed **1 kwietnia 1933** r. a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1935 z następującemi zastrzeżeniami: 1) w podatku **gruntowym** pobieranym od jednostek zbiorowych, lub wymierzanych indywidualnie, zaległości przypadające od tych płatników, dla których **wymiar** tego podatku za rok **1934 nie przekracza sumy 20 zł.** 2) w podatku od **nieruchomości od lokali i od placów budowlanych** — zaległości przypadające od płatników, dla których **wymiar** za rok podatkowy **1934** w każdym z tych podatków **nie przekracza 100 zł.**

B) w podatku **przemysłowem, od obrotu i dochodowym** umarza się **z urzędu** zaległości pochodzące z przypisów dokonanych przed **1 kwietnia 1933 r.** a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca 1935 **o ile ogólna suma tych zaległości** w każdym z tych podatków u poszczególnego podatnika **nie przekracza sumy 20 zł.**

Ulgowe odsetki od zaległości podatkowych.

Na mocy najnowszych przepisów, od zaległości poda kowych pobierane będą odsetki w wysokości **0.75%** miesięcznie od dnia **następującego** po upływie terminu płatności. **Nie pobiera się żadnych odsetek** od zaległości podatkowych **nie przekraczających** łącznie z dodatkami **kwoty 10 zł.** Od zaległości, których spłata została **odroczona lub rozłożona na raty** będą pobierane odsetki **ulgowe w wysokości 0.4 proc. miesięcznie** Prawo do ulgowych odsetek uzyskuje płatnik z chwilą przyznania mu przez władzę skarbową odroczenia lub rozłożenia na raty. Płatnik **straci prawo do odsetek** ulgowych, jeżeli **nie dotrzyma terminu,** do którego spłata została odroczona względnie w razie nieuiszczenia **raty w terminie,** skoro spłata ratalna została mu przyznaną.

Reforma podatku gruntowego.

W związku z postanowioną **reformą podatku gruntowego** uchwalił Sejm na ostatniej sesji **ustawę o klasyfikacji gruntów.** Sama reforma podatku może wejść w życie dopiero po przeprowadzeniu klasyfikacji jako czynności podstawowej i zasadniczej t. j. w najlepszym razie po upływie 3 lat. — Klasyfikacje gruntów będą przeprowadzać w każdym powiecie Klasyfikacje gruntów będą przeprowadzać w każdym powiecie **komisje** złożone z 2 urzędników skarbowych, 1-go przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Reform rolnych, oraz 4-ch rolników — w tej liczbie 2 delegatów Izby rolniczej i 2 delegatów Rady powiatowej. Nadzór nad pracami Komisji powiatowych sprawować będą Wojewódzkie Komisje, będące zarazem instancją odwoławczą. Ponadto zostanie powołana do życia **główna komisja klasyfikacyjna** w Warszawie, jako instytucja naczelna.

Klasyfikacja gruntów będzie służyć **nietylko dla celów podatkowych,** ale także **kredytowych i dla celów wykupu przymusowego ziemi.** Grunta **orne** podzielone będą **na 6 klas,** również na 6 klas będą podzielone **łąki i pastwiska. Lasy** będą podzielone **na 3 klasy.** Po **5-ciu latach** od wejścia w życie nowej ustawy o podatku gruntowym będzie przeprowadzona **rewizja** klasyfikacji gruntów.

Od podatku gruntowego będą **zwolnione** grunty **państwowe,** których użytkowanie nie jest obliczone na zysk, grunty należące do **wyznań religijnych** przez Państwo uznanych, o ile **dochody** z tych gruntów przeznaczone są na **cele kultu religijnego,** place **około świątyń, cmentarze** i t. p.

Zryczałtowany podatek obrotowy od drobnych przedsiębiorstw.

Pojawiło się właśnie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie **zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.** W myśl tego rozporządzenia w bieżącym roku podatek przemysłowy od obrotu będzie pobrany **w formie** ryczałtu i będzie zastosowany **do kategorji 2-giej, 3-ciej i 4-tej, świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych, do kategorji 6-tej, 7-mej i 8-mej świadectw dla przedsiębiorstw przemysłowych.** Od przedsiębiorstw wykupujących **kategorję 8-mą** świadectw przemysłowych będzie pobrany we formie ryczałtu, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają **nie więcej, niż 1 najemnego pracownika.** Do najemnych pracowników **nie zalicza się uczniów.** Do podatku na rzecz skarbu państwa dolicza się dodatek komunalny.

Dla przedsiębiorstw powyżej wyliczonych ustalony został zryczałtowany podatek do obrotu w wysokości **16 zł.** na rzecz skarbu państwa i dodatek komunalny — w wysokości ustalonej przez właściwe związki Komunalne (magistrat lub wydział powiatowy).

Zaliczenie przedsiębiorstw do ryczałtu i obliczenie tegoż przeprowadzają urzędy skarbowe. O wymiarze podatku będą płatnicy powiadomieni zapomocą **nakazów płatniczych,** które zostaną rozesłane do dnia **15 kwietnia.**

Zryczałtowany podatek od obrotu **płatny jest w 4 równych ratach** a to: **30 kwietnia, 15 lipca, 15 października** i **15 grudnia b. r.** Urząd skarbowy **może wyjątkowo** zwalniać od zryczałtowanego podatku **ubogich płatników.** Odwołania od nakazów płatniczych można wnosić w terminie **do 15 maja.** W tymsamym terminie mogą wnosić zażalenia płatnicy spowodu niezaliczenia ich przedsiębiorstw do rzędu przedsiębiorstw opłacających zryczałtowany podatek. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie.

Te przedsiębiorstwa, których obroty w roku 1933/34 **przewyższają** co najmniej **o 50 procent** przeciętne obroty przyjęte za podstawę wymiaru podatku zryczałtowanego — będą przez Urzędy skarbowe **wyłączone z pośród** przedsiębiorstw podlegających zryczałtowanemu podatkowi. Ponadto w myśl rozporządzenia Min. Skarbu **wyłączone są od opłaty podatku zryczałtowanego spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedz., spółdzielnie** i inne przedsiębiorstwa, które są obowiązane **do publicznego ogłaszania sprawozdań,** następnie przedsiębiorstwa **drobnej sprzedaży mięsa i wędlin, oraz wyrobu wędlin** i te przedsiębiorstwa, które do dnia **31 marca b. r.** złożyły w urzędzie skarbowym **oświadczenie o prowadzeniu od początku b. r.** prawidłowych i uproszczonych **ksiąg handlowych.** Tego rodzaju przedsiębiorstwa opłacać będą **podatek przemysłowy** od obrotu na r. bieżący na **ogólnych zasadach** zamiast podatku w formie ryczałtu.

Z Krakowa.

Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy do dnia 10. kwietnia b. r. wydał 149.612 obiadów osobom pozostającym bez pracy. O dalsze ofiary gorąco uprasza, by mógł wyżywić codziennie ponad 1.300 osób.

Pogrzeb znanego z radja gawędziarza podhalańskiego ś. p. Wład. Doruli odbył się przy b. licznym udziale znajomych, kolegów Zmarłego i sodalisów. Wśród przemówień mocne wrażenie wywarły słowa ks. ...Kraupa, który przedstawił poglądy Zmarłego na prawdziwie katolickie i moralne wychowanie dzieci i młodzieży w poszanowaniu powagi nauczyciela, ale i **swobody w dążeniu do — dobra i cnoty.**

W krakowskim „Klubie Społecznym“ odbyło się zebranie dyskusyjne, poświęcone problemom wychowawczym. Kwintesencja wywodów i zapatrywań zogniskowała się w programowem przemówieniu p. Gałeckiego, naczelnika Wydziału w Kuratorjum P. S. Krak. Opinja katolicka nie może się zgodzić z jego zdaniem, że dzisiaj rodzina nie posiada aparatu wychowawczego i powinna oddać śmiało wychowanie swych dzieci... Państwu. Wspominając o wychowaniu w szkole, p o m i n ą ł mówca zupełnie **wychowanie religijne** i przemilczał wychowawczą **rolę Kościoła katolickiego.** Poważne zastrzeżenia budzi również głos innego reprezentanta szkolnictwa upominającego się o dostęp dla żydów do harcerstwa i wychwalającego obywatelską wartość żydów. Dyskusja — potoczyła się jednak przeciw wywodom p. Gałeckiego. Reprezentanci sfer obywatelskich przeciwstawiali się zwłaszcza bardzo stanowczo podważaniu autorytetu rodziny.

Min. Komunikacji Butkiewicz objął protektorat „Dni Krakowa“.

Przedstawiciele urzędników miejskich przedłożyli prez. Kaplickiemu życzenia urzędników zatroskanych zpowodu grożących redukcyj pensyj.

8 tys. zł. subwenji otrzymał od Rady Naczelnej T-wa Przyjaciół Młodzieży Akad. — Komitet wojew. tegoż. T-wa. — Ponadto osoby prywatne złożyły prawie 500 zł. Wszystko to jednak nie starczy dla pokrycia taks dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

„Młody Obywatel“, pismo P. K. O. dla młodzieży zamieściło konkurs na przedmioty Szkolnej Wystawy Oszczędnościowej z licznemi nagrodami. Zgłoszenia do Referatu Prasowo-Propagandowego P. K. O.

Za niedozwolony zabieg, zakończony śmiercią, skazał sąd położną Matuszkę na 3 lata więzienia i 5 lat pozbawienia prawa praktyki. — Znowu ilustracja **„nieszkodliwości“** świadomego — morderstwa płodu.

Za zrabowanie 2 zł. 60 gr. dwaj napastnicy 70-letniej staruszki otrzymali po 2 lata więzienia, a ich doradcy 1 rok, a inny rabuś na 4 lata za zrabowanie 80 zł.

Szczegółowy wywiad ustalił, że wstrząs ziemny na Podhalu w nocy z 24/25 II. największej dał się odczuć w Czarnym Dunajcu i Starem Bystrem.

Kornel Bogorja.

LAMPA WŚRÓD TOPIELI

Powieść współczesna.

12. — Ależ to uscenizowana legenda — zaśmiał się dziedzic.

— Najprawdziwsza pończocha, gdy ja, słysząc zwykłe żarty na ten temat, nigdybym nie był uwierzył, że w istocie ludzie lepszych portfeli nie wynaleźli. Tylko, że w tem, com ja tam zobaczył, już największy nędzarz nie domyśliłby się pończochy. I ten zatłuszczony skarbiec bankowy Kosterkiewiczowa ostentacyjnie mnie wręcza. Odskoczyłem jak oparzony. Więc zapewnia, że nie żartuje, że naprawdę oddaje na ten cel wszystko co posiada. I nie mogła zrozumieć, że ja nie będę miał odwagi tego się dotknąć własnoręcznie...

— I cóż ksiądz kanonik z tym fantem począł?

— Ano, musiała sama wypatroszyć swoje skarby. I teraz słuchajcie państwo... W tym bankowym schowku bezpiecznym były jeszcze miljony marek polskich z lat powojennych, i były w nieprzeliczonej masie dolary, tylko nie było złotych polskich. Wyimaginujcie sobie państwo, ile jabym dziś od niej odebrał majątku na budowę naszą, gdyby przez głupotę ludzką nie było się zmarnowało tyle pieniędzy. Tysiące przepadły bezpowrotnie. A to, ile razy od syna dostała z Ameryki, schowała, zamiast do kasy oszczędności, w pończochę. I powiada, że pierwszy raz słyszy, iż dolary nie mają dawnej wartości. Albo, że za te papiery markowe w miljonach od dawna nic już dostać nie można...

— No, ale z tego, co ksiądz, powiada, wnosić należy, że i tak ogromne pieniądze dostanie się na cele budowy.

— Ano, już plany doktora można realizować w jednej piątej. Te wielkie, maksymalne jego projekty, bo ten zmniejszony narazie, to ani połowy tego nie wymagał, a my przecież z różnych stron już zyskaliśmy spory fundusz. Kiedym od Kosterkiewiczowej do niego wpadł i zawołał, jakie pieniądze zdobyliśmy, doktor cichym głosem powiada spokojnie, wskazując na wizerunek Królowej Jadwigi: Jej to zawdzięczamy. Pewny byłem, że tak nam dopomoże.

— On ciągle jest spokojniuteńki, gdy na co trzeba środków większych — odezwała się na to dziedziczka. — Przecież nawet w takich drobiazgach. Kiedyśmy to przedstawienie pod gołem niebem mieli urządzać, wszyscy odradzali, że w naszym klimacie ryzykowne, bo możemy kilka tygodni odkładać w oczekiwaniu pogody. Potem ludziom się zdawało, że letnicy we wsi, więc sama inteligencja miejska, nie przyjdą oglądać skromnego obrazka z życia Jadwigi w wykonaniu szkolnych dzieci wiejskich na tle lasu. A tu ludzie po kilka złotych płacili i byliby w ów cudny wieczór słuchali tego godzinami, tacy byli zachwyceni...

— I teraz każdy pyta: a czyj to był pomysł? doktora. A kto dzieci wyuczył? doktor. A któż to tak ciekawie wyreżyserował? doktor.

— Słowem, nie dziwota, że kanonik zaczyna być o doktorka zazdrosny.

— Sameś prałat ludziom tłomaczył, że ma być świeckie apostolstwo, że mają sami parafjanie tworzyć Akcję Katolicką, a proboszcz będzie jeno zboku patrzał, czy wszystko w zgodzie z Kościołem się odbywa. Nie tak? A więc nie narzekaj waść.

— Ależ dziedzicu przezacny, ja przecież Panu Bogu i Jadwidze Królowej nie przestaję dziękować za tego doktora, w taką porę mi zesłanego do pomocy. Któżby to był ruszył z miejsca? Próbowało się i próbowało daremnie, bo nie było człowieka. A ten przyszedł odludek, skromniutki, po nic ręki niewyciągający dla siebie, ani honorów nie żądny, obchodzący się w życiu osobistem byle czem, uczynny, ofiarny dla wszystkich, jeno o sobie niepamiętający nigdy... I patrzcie państwo, co za masę zaufania odrazu wzbudził w ludzie prostym i w inteligentach. On wnosi w naszą wieś istne fale entuzjazmu dla sprawy, dla której nikt przedtem nie miał zainteresowania. A ten jego bajeczny zapał udziela się drugim. To entuzjazm twórczy.

— Przecież inżynier Dzbański wzruszył ramionami, gdy mu się zaczęło mówić, jakie plany ma doktór Kania. Jakto? parafjalna Akcja Katolicka bierze się do budowania jakiegoś Domu Ludowego na skalę większą niż po dużych miastach i zamierza w tem przedsięwzięciu skupić instytucje ideowe deficytowe oraz imprezy dochodowe. I wystarczyła jedna rozmowa z Kanią, a już Dzbański sam z nim do spółki dalej fantazjował, co to się da zrobić z tej wsi o takich bajecznych warunkach klimatycznych. Poszli szukać miejsca, gdzieby powinno stanąć sanatorjum, a gdzie znowu ludzie pobudują pensjonaty. Rzeczy, które nikomu się wczoraj nie śniły, dziś stały się najrealniejsze w świecie pod naporem tej fali ożywczego entuzjazmu jednego człowieka mocnego wiarą.

— Jutro jadą do Krakowa podpisać umowę u rejenta w sprawie spółdzielni tworzącej sanatorjum imienia Królowej Jadwigi. Ale nie stanie ono tam, gdzieśmy sobie zrazu wyobrażali. Tam bowiem stale powódź może grozić. Całkiem za wsią, ale przed tartakiem. Tam jeszcze zdrowsze miejsce wybrali.

. . . .

Autobus, którym z Krakowa do domu wracali jedyni podróżni: Leńska, Musiał i Słowiczek (gdyż zpowodu piątkowego wieczoru nie było kupców żydowskich), uległ w połowie drogi fatalnemu wypadkowi, który mógł się zakończyć tragicznie. Oto na mostku, biegnącym nad niewielką, jeno w razie wylewów groźną zawsze rzeką, zaczepił niepojętym sposobem o barjerę, złamał ją i runął w wodę, zrobiwszy koziołka.

Ze wsi zbiegli się ludzie, posłano po doktora. Na szczęście tylko szofer był mocno pokrwawiony szkłem szyb i potrzebował natychmiastowego opatrzenia, gdy pasażerowie wyszli cudem cało. Profesor Musiał miał podrapaną skórę, gdyż rzucił się do drzwi w momencie przewracania się wozu; cukiernikowi jakieś wiezione przez niego towary zgniotły stopę nieszkodliwie, a pani Leńska doznała wstrząsu nerwowego.

Ponieważ drzwi spadającego w rzekę wozu same się otwarły, nie było wcale trudności z wydobywaniem ludzi ze środka, wyszli sami, zanim pomoc przybyła, woda zaś w tem miejscu była tak płytka, że się nawet niebardzo skąpali, wyłażąc z autobusu. Gdy nadbiegł lekarz przywołany ze wsi, wszyscy troje podróżni, otoczeni tłumem ciekawych, znajdowali się już na mostku fatalnym. Lekarz żywo się zakrzątnął około skrwawionego szofera, poczem zajął się Słowiczkiem. Podczas tych czynności bacznie przypatrywał się pani Leńskiej, wreszcie zagadnął głosem drżącym:

— Przepraszam... czy nie koleżanka Turska?

— Kania — jęknęła zagadnięta i twarz sobie instynktownie zasłoniła.

— A cóż ty tu robisz, Oleńko? gdzież ty mieszkasz w tych stronach?

— Nie pytaj mnie o nic, Adasiu. Zapomnij, żeś mnie spotkał — szepnęła.

Zdumiał się doktór, ale nie nalegał i zajął się profesorem Musiałem, który mimowoli usłyszawszy taką rozmowę, zapomniał o zdrapaniach skóry. Leńska zaś zbiegła do swoich rzeczy i zaczęła nerwowo poprawiać opakowanie paczek, które oczywiście popękało, odsłaniając niedyskretnie wnętrze. Już przed chwilą zauważył Musiał wśród papierów druki rosyjskie i rozsypany plik ulotek polskich. Będzie znowu miał co opowiadać dyrektorowi Marsowi. Szczególne ma do tego szczęście...

Jechało jakieś auto. Więc zaczęły się pertraktacje o odwiezienie ofiar wypadku do miasta, dokąd jeszcze było dobre pół godziny drogi automobilowej. *C. d. n.*

Z Polski.

J. E. Ks. Biskup dr. Kubina wygłasza odczyty o zeszłorocznym Międzynar. Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires oraz o swej podróży po osiedlach wychodźców polskich w Brazylji, Argentynie i Urugwaju.

Sen. Korfanty przebywa podobno zagranicą. — Min. Sprawiedliwości wydało do Senatu wniosek o wydanie go sądom pod zarzutem oszustwa na sumę ok. 19 tys. zł. —

Niespodziewany cios — zdaje się, że śmiertelny — otrzymał „Legjon Młodych" ze strony najwybitniejszych senierów: Premjera Sławka, min. spraw wewn. Kościałkowskiego, min. W. R. i O. P. Jędrzejewicza Wacława i twórcę Legjonu Janusza Jędrzejewicza, i innych. Stwierdzają oni, że L. M. zawiódł oczekiwania i brak mu — właściwej idei! — Dawnośmy to samo twierdzili.

Gen. Józef Haller zachorował poważniej w swej posiadłości na Pomorzu.

Nowa Konstytucja została podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu oraz ogłoszona 23 kwietnia br.

Ks. Monaco, liliputniego państewka nad morzem Śródziemnem, w którego stolicy, Monte Carlo jest największa szulernia świata, bawił w Polsce u ks. Radziwiłła na polowaniu.

Komisja Kodyfikacyjna zabiera się do projektu przepisów o rodzinie i prawa małżeńskiego. **Katolicy muszą czuwać**, aby projekt liczył się z prawem kościelnem i zasadami wiary i moralności **Kościoła katolickiego**, a więc — **naszemi**.

Na polskim Śląsku i na pograniczu niemieckiego Śląska agitatorzy hitlerowscy rozpętali wielką agitację, za wpisywaniem dzieci do szkół niemieckich i wstępowaniem do organizacyj niemieckich. Stosuje się różne formy przekupstwa, m. i. dawanie pracy blisko granicy. — Tem złem zatroskała się też sanacyjna „Polska Zachodnia" i podała szereg zastanawiających przykładów. — I to się dzieje w okresie zbliżenia polsko-niemieckiego!

Ostrzeżenie. Podejrzani osobnicy bałamucą ludność wiejską, zamieszczając ogłoszenia w pismach ludowych, że niejaki ks. Bączkowski zakupił majątek koło Kowla i rozdaje parcele bezrobotnym. Wiadomość powyższa jest z gruntu fałszywa.

Rekolekcje dla artystów scen dramatycznych i opery w Warszawie skupiły ok. 200 osób, konferencje wygłosił ks. dyr. Lewandowicz.

60-lecie pracy artystycznej artysty i reżysera Ludwika Solskiego obchodzono w Warszawie uroczystem przedstawieniem **„Judasza z Karjotu" K. H. Rostworowskiego.** Poza zasypaniem kwiatami i licznemi przemówieniami artystę spotkało odznaczenie komandorją orderu „Polonia Restituta".

Nieznaczny spadek bezrobocia (blisko 7 tysięcy na prawie pół miljona bezrobotnych) zanotowano w ub. tygodniu.

Masowe licytacje majątków ziemskich i to najwybitniejszych rodów polskich na wschodzie Polski przeprowadzać zamierza Two Kredytowe Ziemskie. 211 majątków oszacowano na 40 miljonów zł. — Grozi im zakupno przez — żydów po — licytacyjnej cenie!

„Kurjer Poranny" organ p. Stpiczyńskiego znany był ze swego wrogiego stosunku do Kościoła katolickiego, a zmienił się obecnie na wyraźnie antyreligijny.

Juljusz Olszewicz z Płocka, adoptowany przez francuską rodzinę Verne z Nantes, gdzie zmarli rodzice chłopca, to prawdziwe nazwisko powieściopisarza, którego fantastyczne ongiś powieści dla młodzieży — obecnie trudno już zaliczyć do fantazji.

Gdynia pokaże wszystkim to, co posiada Polska w swoim wielkim dorobku gospodarczym, urządzając w b. roku wielką „Polską Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą" od 29-go czerwca do 1-go września, w której będzie zgromadzone wszystko, co interesuje odbiorcę krajowego i zagranicznego. Wytwórczość nasza chce dać dowód, że zdolna jest wywozić zagranicę wytwory, które kupowano od obcych, płacąc im ceny dyktowane.

Katolickie Stowarzyszenie Robotników Oddział w Gdyni zaprotestowało przeciwko prześladowaniom katolików w Rosji, Meksyku, Hiszpanji i Niemczech, piętnując metody, jakiemi posługuje się antyreligijny despotyzm i wyrażając swoją cześć dla prześladowanych. Apelują oni do polskich katolickich posłów i senatorów ,by Polska jako państwo katolickie zaprotestowała w Lidze Narodów przeciwko nieludzkiemu znęcaniu się nad ludnością katol. w Meksyku i w Sowietach.

Ustalone wyniki wyborów w Gdańsku są: hitlerowcy 43 mandaty, socjaliści 12, Centrum 10, niem. narodowi 3, komuniści i Polacy po 2.

Na terenach polskich kolonistów w Brazylji odkryto złoto. Gorączka złota opanowała wnet tłumy, m. i. także spokojnych kolonistów .

W Raciborowicach w czasie pożaru domu p. Bombali spaliła się wdowa śp. Julja Ciepielowa i dwaj jej synowie. Śledztwo wykazało, że Ciepielowa była związana, widać zaszedł tu wypadek jakiejś zbrodni.

Ze świata.

Pontyfikalne nabożeństwo papieskie wraz z błogosławieństwem apostolskiem „urbi et orbi" transmitowano przez radjo watykańskie w niedzielę wielkanocną w g. 10.30—13-ej. Transmisji towarzyszyły objaśnienia w różnych językach, m. i. w polskim.

W Rzymie urządzono rekolekcje dla członków korpusu dyplomatycznego.

Konferencja w Stresie zakończyła się rezolucją, która ustaliła sposób zgodnego postępowania Anglji, Francji i Włoch w Radzie Ligi, zwołania zebrania rządów zainteresowanych w utrzymaniu niepodległości i całości Austrji, dalszych narad w sprawie zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy i traktatu 5 mocarstw w sprawach lotnictwa. Szczególnie mocno wystąpiono przeciw naruszaniu traktatów przez które z państw, zawierających je i wykazano, że specjalnie uchwała rządu niemieckiego o powszechnej służbie wojskowej podważyła „wysiłki, zmierzające do rozbrojenia, a równocześnie zburzyła na dzieje, któremi ożywione były te wysiłki". Na przyszłość postanowiono **wszelkiemi środkami** wystąpić przeciw jednostronnemu odrzucaniu traktatów, co grozi pokojowi. Przy sposobności potwierdzono uroczyście zobowiązania, wynikające z układów w Locarno, które gwarantują granice Francji i Niemiec (jak wiadomo Niemcy gwarantowały w Locarno, że nie naruszą granic Francji).

Prezydent Portugalji, gen. Carmona, zachorował nagle tuż przed złożeniem przysięgi na nowy okres prezydentury. Obowiązki prezydenta spełnia zatem premjer.

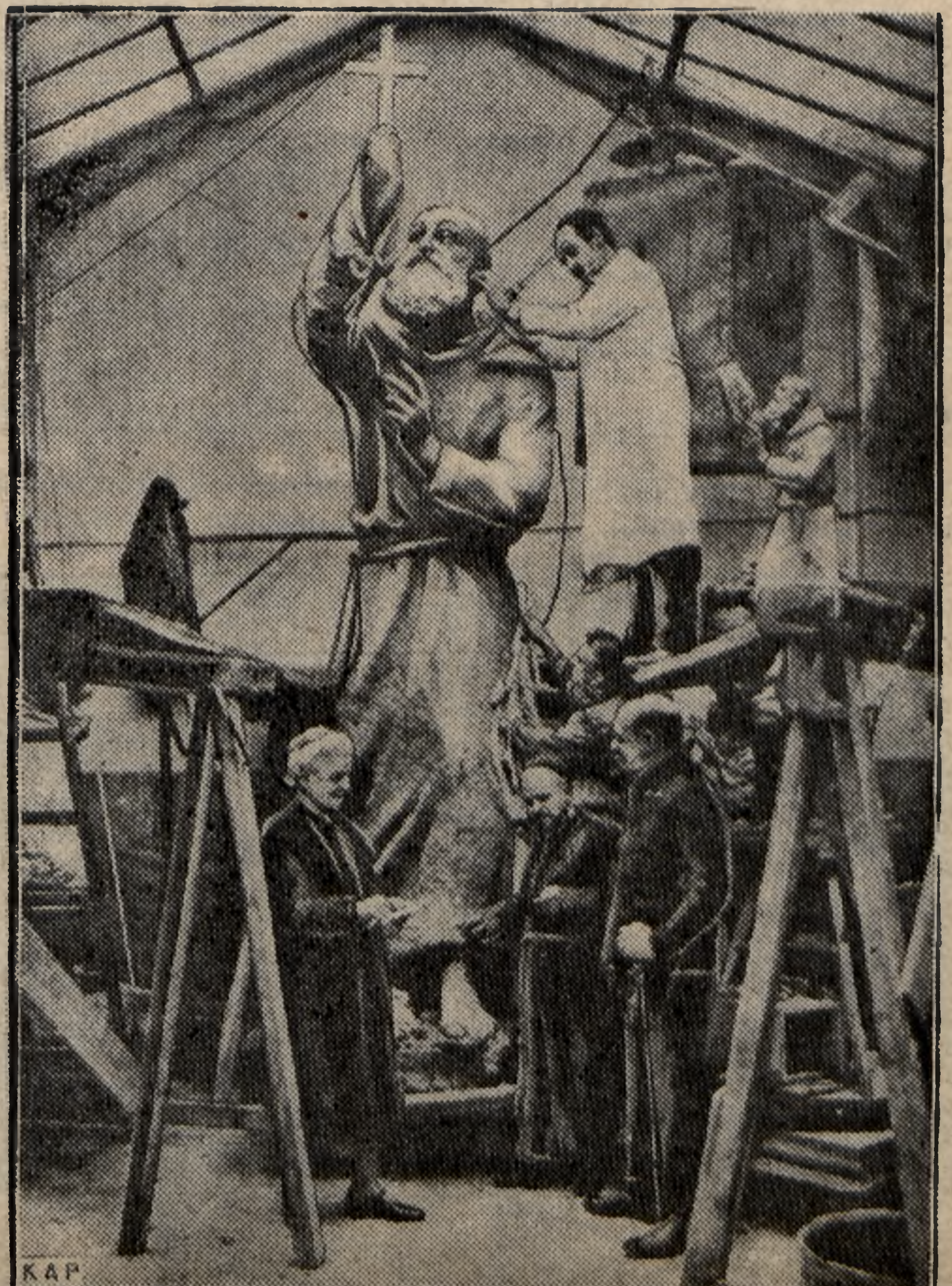
Parlament portugalski przyjął projekt prawa zakazujący członkom armji i floty oraz urzędnikom państwowym należenia do wszelkich organizacyj tajnych, przedewszystkiem do masonerji. Wszyscy muszą uczynić wybór między należeniem do tajnej organizacji, a zajmowaniem stanowiska państwowego. Należenie nielegalne do masonerji będzie surowo karane. Masonów i ich tajnych szachrajstw mają już — jak widać dosyć!

Unja Katolicka Rolników urządziła we Francji, doroczny zjazd członków Unji Katolickiej Rolników, w którym 1000 rolników reprezentowało 40 departamentów Francji. Sprawozdania wykazały sprawność organizacji rolników-katolików: kursy rekolekcje zamknięte, Dnie Społeczne, Tygodnie Rolnicze i kursy korespondencyjne.

De Valera, znakomity premjer irlandzki, traci powoli wzrok i grozi mu całkowita ślepota.

Mimo wydatnie obniżonych podatków i przywrócenia wyższych płac urzędniczych Anglja liczy się z nadwyżką budżetową w wysokości ok. 25 miljonów złotych.

W Wiedniu stanie pomnik O. Marka d'Aviano, dłuta O. Urbana, Kapucyna. Wykończenie posągu w pracowni rzeźbiarskiej Hansa Mauera.



Program gospodarczej odbudowy Belgji obejmuje m. i. **kontrolę banków, obniżenie podatków, zwyżkę płac** przez obniżenie ilości godzin pracy, wielkie roboty publiczne dla bezrobotnych i daleko idącą **autonomję** gmin i prowincyj. Sprawy sporne między stronnictwami odłożono do lepszych czasów. — Niespodzianką było ogromne poparcie planu przez senat, w którym jest wielu konserwatywnie (zachowawczo) nastrojonych.

Rowerami udaje się 4 pielgrzymów z Holandji na zakończenie roku jubileuszowego do Lourdes. Są to czterej młodzi bezrobotni z Nijmwegen. Zamierzają udać się też do Watykanu po błogosławieństwo Ojca św.

W Amsterdamie (Holandja) zakazano używania czerwonych sztandarów podczas publicznych występów. — Słusznie, skoro to oznaki nienawiści i mordu.

Wydania Jacoba, dziennikarza uprowadzonego przez hitlerowców z Szwajcarji, odmówił rząd niemiecki, twierdząc, że wpadł on w ręce sprawiedliwości bez wpływu władz urzędowych. — W ten sposób wszystko można wytłumaczyć!

Teresa Neumann miała przykrości ze strony policji niemieckiej, zpowodu rzekomych swych przepowiedni nadchodzącego „Kulturkampfu", śmierci Hitlera, zakończenia panowania narodowych socjalistów itd. Biskupi katoliccy z Ratysbony i Eichstaed zakazali stygmatyczce przyjmowania wizyt bez zezwolenia miejscowego ks. Biskupa.

Niemiecka prasa utrzymuje, że po konferencji w Stresie wszystko wraca do dawnego, ale Niemcom pozostało co uczyniły. — Przecież jednak widać po zgodzie Niemiec na przystąpienie do układu na wschodzie i do zgody na udział w nim Litwy, że jednak Niemcy zlękły się — okrążenia.

Sąd w Rostocku skazał proboszcza miejscowego prałata Leffersa na półtora roku więzienia za „podstępne ataki na państwo i partję". Istotnem „wykroczeniem" prał. Leffersa było omawianie w prywatnej rozmowie książki Rosenberga Mit. XX. wieku. A rozmawiał z donosicielami!

Przywódców Schutzbund'u, bojówki socjalistycznej w Austrji skazano na więzienie: Eifler — 18 lat, Rudolf Loew — 15 lat, 18 pozostałych od 1 do 10 lat.

Na Słowaczyźnie wszystkie stronnictwa połączyły się do walki wyborczej z partjami, narzuconemi z Czech. Razem z Polakami na Śląsku tworzy się wspólny front opozycyjny — słowiański, bo Czesi okazali się nielepszymi od Węgrów i Niemców.

Internowano na wyspie m. Czarnego b. premjerów bułgarskich, Cankowa i Georgiewa, tudzież szereg innych polityków. 4 ministrów bułg. podało się wobec tego do dymisji, nie godząc się na „drakońskie zarządzenia" premjera Zlatewa.

Rząd turecki zawiesił w Konstantynopolu pisma katolickie, za „szerzony przez te pisma prozelityzm (nawracanie) religijny".

Rosja nalega na zawarcie sojuszu wojskowego z Francją, która jeszcze się waha. Stąd powstały trudności co do przyjazdu min. spraw zagr. Lavala do Moskwy i po drodze do Warszawy.

Niemcy wysłały ostrą notę protestacyjną do państw, których przedstawiciele uchwalili 17 bm. w Radzie Ligi protest przeciw zbrojeniom niemieckim. Nota twierdzi, że państwa nie mają prawa być sędziami Niemiec. Notę doręczono przedewszystkiem Francji, Anglji i Włochom, nadto wszystkim państwom reprezentowanym w Radzie Ligi.

Na japońskiej wyspie Formozie w wielką niedzielę rano nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Około 3 000 ludzi zginęło, a wiele tysięcy jest rannyh.

W Watykan'e w wielką sobotę Ojciec św. udzielił audiencji polskiej pielgrzymce w liczbie około 100 osób. — W wielki czwartek przybyła wielka pielgrzymka katol. młodzieży niemieckiej z Düsseldorfu w liczbie około 1.700 osób.

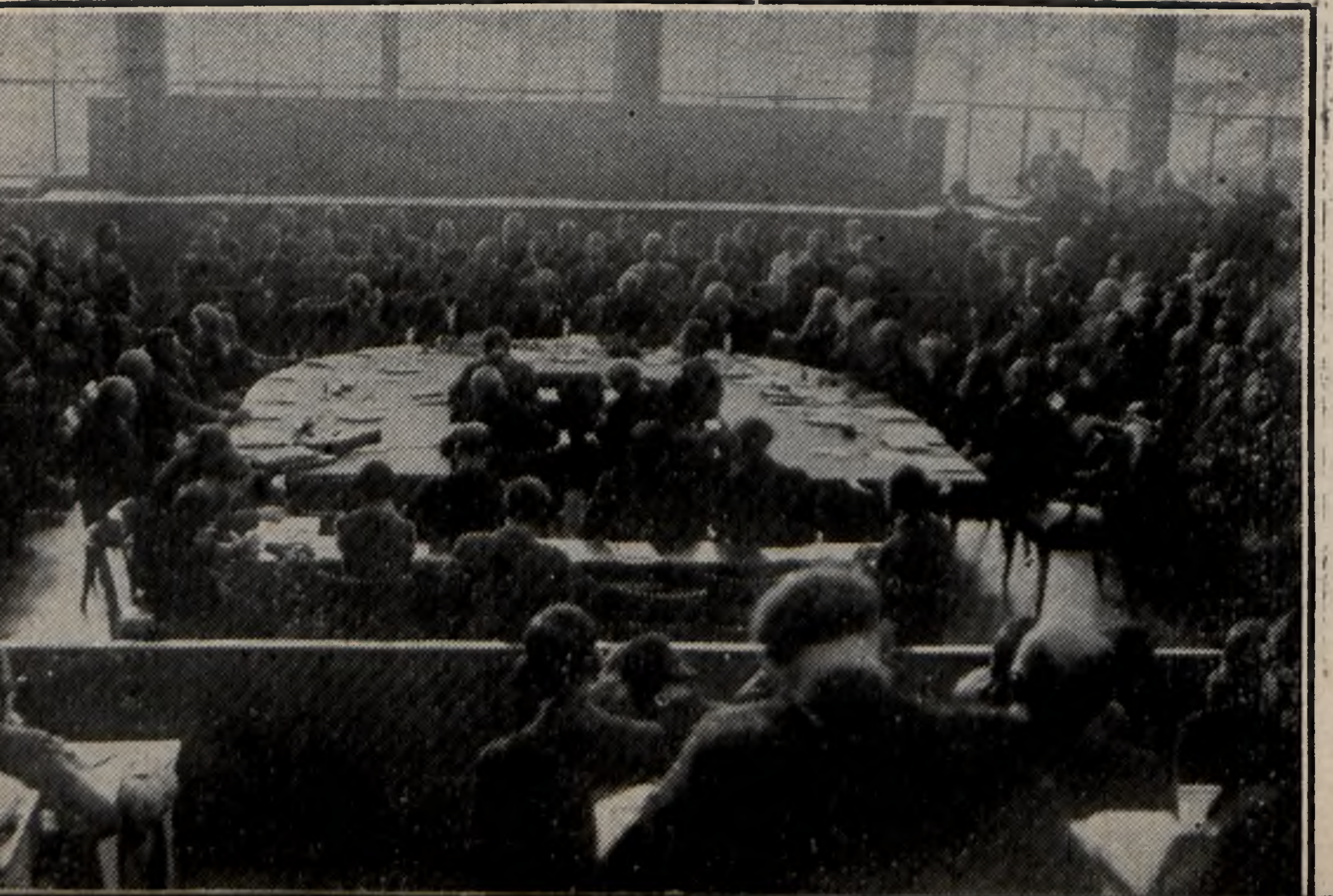
Ku czci króla Władysława Warneńczyka przygotowuje się na 12 lipca ogromne uroczystości w Bułgarji; przedstawiciele państw, które były zainteresowane w bitwie warneńskiej, nie wyłączając Turcji, utworzyli komitet obchodu.

W Indjach razporaz powtarzają się bójki Hindusów z muzułmanami. Zdarzyło się wiele wypadków śmierci. — W jednej prowincji trąba powietrzna dokonała wielkich spustoszeń.

W stolicy Brazylji, Rio de Janeiro (rio de dżaneru), tak rozszalała grypa, że aż osłabło życie miejskie. Szkoły zamknięto.

W Górnictwie czeskiem właściciele kopalń stosują dalsze redukcje robotników i płac. Tyczy się to m. in. także zagłębia ostrawsko-karwińskiego, gdzie mieszka większość Polaków. Zwiększono tam ilość żandarmerji.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów w Genewie, na którym zatwierdzono protest Francji, Anglji i Włoch przeciw naruszeniu traktatu Wersalskiego przez Niemcy



Bartos Gaduła

N. B. P. J. Chr.! Kiedy ta pożądano, cudna, ukochano wiesna przychodzi, przypominają sie mi wieśniane, młode lata życia mojego, na Bugaju. Było nas kielku brzdąców urwisiów, cośmy sie razem bawieli a casem takie wybryki psoty płotali, ze skóra była w robocie. Murowaliśmy z błota kamienice, kościoły, klastory, kręcili z wierzbiny piscołki, robili z besu pukowki, sikowki, klarnety. Największy majster do wszyskiego dobrego i złego był Tomek Macałów. Raz zmajstrowoł on taki wiatrok młynek co go jak zywy gorol ciągnął i piłąm rznął niby drzewo. Za ten wiatrok wycyganił on odemnie Bartka, pięć jajek, fajkę mojego ojca i trzy centy którem dostoł od mojej kszesnomatki. Ale jak ojciec mój nimóg znaleź fajki, całe pół dnia rzodko spluwoł, bo sie mu kurzyć kciało a fajki nie znalos, jak matka poznała ze ktoś jojka z kurzego gniozda podebroł, tak sie to moje złodziejstwo wydało. He rany! jesce dzisioj, co jus mom kopę lot, pamiętom jak mi mój tatuś wypisoł kijem na spodniach moze z dziesięć siódem rzymskich, nie kradnij, jaką to siódemkę wypisoł Ponbóg Mojrzesowi na tablicy z przykozaniami. Kiedyśmy jus te smarkate brzdące podrośli, jednego pożycyła se ciotka do pasienia krowy, drugiego ojciec jego przywiązoł powrozem do krowy i cielęcia, zeby je pas na miedzy, jeden umar na cerwonkę, a komendanta nasego Bugajskiego legijonu młodyk Tomka Mocołkę, dał ojciec jaze do Kalwaryje ucyć na stolarza.

Jednego razu w maju, w niedzielę przysed Tomek z Kalwaryje taki pąn, że my go poznać nimogli. Ze to było przy niedzieli, opróc tego co umar, prawie ze wszyścy, ześliśmy sie na tem nasem Bugaju. Za stodołąm Tomkowego ojca, było stajanie bujnego jęcmienia. Ześmy nimogli pojąć jak to ta Kalwaryja miasto wyglądo, tak nas Tomek wprowadził do środka tego jęcmienia, odmierzył nam plac na rynek i kozoł tarasić. Zacenimy gorliwie tratować jęcmień i za kwadrans rynek był gotowy. Z rynku podług odmierzęnio i planu Tomkowego wytarasiliśmy ulice i zaceniśmy w tem jęcmieniu tarasić Ogrojec, który jest w Kalwaryji pod klastorem, kiedy ojciec Tomków nadsed a użrawsy tę wielką skodę w jęcmieniu zakląn, zarycoł jak wół i hybnął za swojem sęnem Tomkiem. Zagonił go pod Jaborków płot, oskrocył sie, ręce osłozył i jus miał Tomka chytnąć, który gonił jak mys pod płotem a wrzescoł Jezus Maryjo! Jezus Maryjo! a potem chybnął ojcu pomiędzy nogi i jus go nie było. Polecioł na Kalwaryją. My całą winę o tę świentą Kalwaryją w Macałowem jęcmieniu zwaliliśmy Tna Tomka i niezgorzej nam posło z nasemi tatusiami. Taki to był ten nas jakby to mozna nazwać dzisiaj, legijon młodyk na Bugaju.

Teraźniejsy legijon modych tes jest troskę podobny do tego nasego modego legijonu na Bugaju, przed śterdziestu ósmu laty, ale storazy gorsy, bo on tarasi nie w jęcmieniu, ale w tem co jest najdrogse, najświętsze, ludzkie i boskie w nasej ojcyźnie Polsce, tratuje djeble rynki, ulice i gościńce bolszewickie... Mnie sie ale zdaje ze trefi sie jakiś dziadek, co temu modemu, smarkatemu legijonowi utrze nosy, bo nam w Polsce Leninowych sołdatów kacapów nie trzeba, ino zołnierzy Bolesława Chrobrego, Czarnieckiego, Chodkiewicza, Batorego i takich jacy jus dzisiaj na straży granic Ojcyzny stoją, do obrony jej gotowi...



Co nam piszą.

Poświęcenie domu parafjalnego w Niegowici. W piątek dnia 3 maja w święto Królowej Korony Polskiej o godz 4-tej odbędzie się w Niegowici k. Bochni uroczyste poświęcenie nowego domu parafjalnego. Poświęcenia dokona *Najprzew. Xiążę-Metropolita Sapieha,* który równo rok temu święcił kamień węgielny pod ten dom

Wystawa prasy katolickiej w Mszanie Dolnej urządzona staraniem K.S.M.M. trwała od 24. II. do 4. IV. 1935. Miała ona dać choć w przybliżeniu obraz potęgi prasy katolickiej przedewszystkiem dla członków K.S.M., no i dla ogółu gości, którzy mogli zwiedzić wystawę. — Mieliśmy na wystawie przeszło 70 wydawnictw katolickich a egzemplarzy okazowych było ponad 2100. Były to książki (Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu), kwartalniki, miesięczniki, tygodniki, dzienniki i dosyć dużo ulotek i broszurek.

Jakie wrażenie wywarła wystawa? — Jedni dziwiąc się mówili: co tu papieru, gazet, a to musiało dużo kosztować — inni przychodzili patrzeć, bo były obrazki na książkach i gazetach — a wreszcie dużo przychodziło patrzeć nietylko na ilość obrazków ale żeby zobaczyć co jest na tej wystawie — jaka jest treść książek i gazet; niektórzy byli zaskoczeni, nawet nie wiedzieli, że wychodzą takie pisma wydawane przez katolików, bo tu u nas się ich wcale niespotyka poza znanemi pismami jak Rycerz Niep., Posłaniec, Dzwon Niedz., Przew. Kat. itd. A czasem można spotkać pisma czyli ulotki podejrzane, które rozsiewają zarazę i zgniliznę moralną wśród ludności na wsi i przez to podniecają lud jeszcze bardziej. Boć obecnie na wsi jest wielkie naprężenie stosunków pod wpływem kryzysu, który wieś bardzo odczuwa. Dlatego trzeba właśnie łagodzić a nie podniecać i trzeba usunąć te złe pisma a dać ludowi do ręki zdrowe, o zasadach katolickich, by mógł sobie wyrobić hart ducha i rósł do walki życiowej, a nie skłaniał się ku złym podszeptom radykalnym czy bolszewickim.

Na wystawie sprzedano dosyć dużo książek oraz rozdano większą ilość gazet, broszur i ulotek dla propagandy. — Wystawę zwiedziło około 2 tysiące ludzi.

Morawica. Należymy do parafji, a nie doceniamy sobie jak wielkiem dobrodziejstwem jest dla nas parafja. Przez parafję należymy do Kościoła katolickiego, można być dobrym katolikiem, jeżeli się jest dobrym parafjaninem. Wszystkie organizacje, bractwa, stowarzyszenia ograniczają się do pewnego wieku czy stanu, opieka parafji prowadzi nas od zarania życia, towarzyszy jak długo ono trwa, sięga aż poza grób, żywi modlimy się za zmarłych, a mamy tę nadzieję, że i za nas modlić się będą. Gdy zmuszeni jesteśmy żyć zdala od parafji biegną do niej nasze wspomnienia, nieraz ktoś na obczyźnie ciężko pracując, sprawi jakąś pamiątkę, a gdy tam musi umrzeć, żałuje, że nie może spocząć na cmentarzu rodzinnym. Hojniej wspieramy w po-

H. S.

Dusze dzikiego Zachodu.

82. Spiął konia i pognał jak wicher, rozbryzgując w kałużach wodę; zwierzę, jakby odgadując życzenia jeźdźca, brało wszelkie przeszkody lekko i pewnie rżąc wesoło. Gregor i Caronté pędzili tuż za wodzem, a w sercach ich walczyła o lepsze nadzieja ze straszną, niedającą się opisać trwogą.

— Żeby je choć zastać przy życiu; żeby choć pomówić, pożegnać się z niemi, choćby na śmierć — pomyślał Caronté.

Gregor nie mówił nic, ale mówiły dużo jego spojrzenia... Niebawem spalony fort zniknął im z oczu.

* * *

— Teraz — wołał zdyszanym głosem wódz Szoszonów, zjawiając się nagle, jak duch, między towarzyszami — teraz odłączyli się od reszty — prowadzą je wgłąb prerji, ku lasowi — są oni tylko dwaj: Robby i Teddy; zapewne zamierzają coś szatańskiego z niemi uczynić. — Natychmiast na koń i pędem wdół! — Świta już, ale jest jeszcze tak ciemno, że z obozu nas nie zobaczą. Nie będziemy o ile możności, używać broni palnej żeby się nie zdradzić. Wszystko powinno pójść gładko, tylko musimy podzielić role, żebyśmy sobie nawzajem nie przeszkadzali. — Ja biorę na siebie Teddy'ego i Białą Królewnę; pan Caronte niech się zaopiekuje matką, Scout Clittoff przyczyma Robby'ego, a Gregor, sędzia i lord pomogą nam o ile wogóle pomoc komuś będzie z nas potrzebna. — Jedźmy już, bo każda minuta może przynieść nieszczęście.

— Sekundę jeszcze panowie — przerwał sędzia Chattoogard; — proszę was usilnie, starajcie się wziąć ich żywcem! Zakneblować, ogłuszyć, czy co chcecie, zróbcie, tylko żebyśmy ich przywieźli do San Francisko i stawili przed sąd...

Dobrze, postaramy się o to — obiecał scout — bardzo chętnie. Jestem też tego zdania. — Ich ludzie nie zobaczą nas w tej mgle i z tej odległości, a choćby coś posłyszeli, to zanim się zorjentują, w której stronie jesteśmy, odjedziemy z jeńcami tak daleko, że pościg nie będzie dla nas niebezpieczny.

— Już, już, — nie mówić tyle — naglił Gregor. — Kto wie, co się tam dzieje na dole. Jazda!

— Niech wódz Szoszonów prowadzi — dodał Cornewall.

Caronté milcząc, sprowadził już konia po zboczu skały. Inni podążali czemprędzej za nim.

Po kilku minutach znaleźli się na kamienistej łące, przechodzącej, wkrótce w otwartą prerję, na której widnokręgu rósł — las.

Teraz rozpoczął się najgorszy kawałek drogi. Po wybojach i gęsto rozrzuconych kamieniach mogli się posuwać tylko powoli, a do tego mgła stała się niemal nieprzenikliwa dla wzroku.

— Przecież my ich nie zobaczymy w tej mgle — rzekł przytłumionym głosem Cornewall.

— Znam kierunek, w którym odjechali i miejsce, w lesie, do którego zdążają — odparł szybko Cierpiąca Skała. — Podsłuchałem ich. Nie mówiłem o tem wcześniej, aby nie tracić czasu na opowiadanie. — Nie pytajcie teraz o nic, tylko jedźcie pojedynczo za mną. Zaraz będziemy mogli ruszyć szybciej; ten obszar jest mi dobrze znany.

To mówiąc, wysunął się na czoło małego orszaku.

Niebawem słowa wodza spełniły się. O pół mili[1]) dalej kamienisty podkład skończył się i grunt stał się zdatny do szybkiej jazdy. Konie bez przynaglenia pobiegły prędzej. Przeszkadzała

[1]) mili angielskiej.

trzebie bliźnich z parafji, bolejemy nad tymi, którzy nam wstyd przynoszą, cieszymy się, gdy Bóg powołuje kogo do życia doskonalszego w stanie kapłańskim czy zakonnem. Jedne dzwony zwołują nas wszystkich na nabożeństwo, słowo Boże dostosowane do każdego stanu czy wieku. Choćby nasz kościół był najuboższy i najskromniejszy kochamy go, bo w nim otrzymaliśmy tyle łask Bożych, jest świadkiem całego życia naszego.

Niedawno odbyły się w naszej parafji Misje święte. Ostatnie Misje były w parafji 10 lat temu. Przez osiem dni pracowali niestrudzenie OO. Redemptoryści na niwie dusz naszych. Tak licznie i chętnie spieszyliśmy na nauki, że kościół okazał się za szczupły, aby wszystkich pomieścić, wszelką niewygodę znosiliśmy cierpliwie, ofiarując Bogu za swoje grzechy. Nie było w parafji niedowiarków, może znaleźli się obojętni dla praktyk religijnych, ale w czasie Misji, z pewnością wszyscy przystąpili do Sakramentów św. Misje trwały od 16. do 24. III., zakończone błogosławieństwem Papieskiem. Na drugi dzień odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, a zebrani bardzo licznie przystąpili do Komunji św. „Nie grzesz więcej“, te oto słowa wyryto na krzyżu misyjnym, który ma nam być drogowskazem przez całe życie.

Za tak ofiarną, a dla nas tak owocną pracę składamy Czcigodnym OO. Redemptorystom serdeczne „Bóg zapłać“, również Wielebnym Księżom z naszej parafji jak i tym z sąsiednich i okolicznych, którzy tak chętnie i gorliwie do późna w noc słuchali spowiedzi św. ślemy podziękowanie. Naszemu kochanemu proboszczowi, ks. kan. Dankowi niech Bóg hojnie wynagrodzi szczęściem za wszystko co czyni dla dobra dusz naszych, a największą nagrodą niech będzie, aby żadna dusza z jego parafji nie zginęła i nie poszła na zatracenie. **Wdzięczni parafjanie.**

Stróża koło Myślenic. Założone w 1930 r. w Stróży K.S.M. M. za inicjatywą Ks. Proboszcza E. Wręźlewicza, wykazuje wielką siłę żywotną. 20 stycznia odbyło się walne zebranie, na którem ks. Patron podziękował druhom za czteroletnią rzetelną pracę. Po wyborach, które pozostawiły w tym dawny zarząd, z wyjątkiem skarbnika i bibljotekarza, omówiono szereg ważnych spraw i planów na przyszłość, jeden z druhów podziękował ks. Patronowi za trudy i pracę w Stowarzyszeniu w niezwykle trudnych warunkach — wszyscy druhowie okazali swą wdzięczność i podziękę przez powstanie z miejsc. Zebrania odbywają się na plebanji, a przedstawienia i akademje, już to w prywatnych domach, lub w sali szkolnej, którą z trudem można uzyskać od władz szkolnych. Mimo wszystko trzeba przyznać, że młodzież naszej wioski dzielnie pracuje, a trzeba to wiedzieć, że wioska nasza jest rozrzucona wszerz i wzdłuż po kilku kilometrów co bardzo utrudnia porozumienie się wspólne, oraz chodzenie na zbiórki. Na każdem zebraniu mamy referaty — deklamacje, bierzemy czynny udział w uroczystościach tak kościelnych jak i państwowych. Urządziliśmy już cały szereg przedstawień i akademij pomimo trudności i braku sali. W poprzednich latach mieliśmy dwa festyny a za uzyskane pieniądze zakupił Ks. Patron 100 książek doborowych autorów, do bibljoteki parafjalnej, które chętnie parafjanie czytają. Młodzież w K.S.M. M. bierze również udział we wspólnej Komunji św., we wspólnej adoracji i w rekolekcjach zamkniętych. Bierze udział w imprezach tak zbiorowych jak i w pojedynczych grupach. W lecie ub. r. zdobyliśmy na zlocie w Dobczycach pierwsze miejsce w siatkówce, a drugie w deklamacji. Celem uczczenia trzynastolecia rządów papieskich Piusa XI. urządziliśmy obchód 17 lutego w którym wziął udział K.S.M. M. i żeńskiej oraz ludność naszej wioski. Na nabożeństwie młodzież wystąpiła ze sztandarami, a chór młodzieży męskiej odśpiewał szereg pieśni. Popołudniu odbyła się uroczysta akademja. Na program złożyły się. Odczyt o Piusie XI. i szereg deklamacyj, śpiew na cześć papieża, oraz djalog p. t. Święty Piotr przed bramą nieba. Na zakończenie złożyła młodzież przyrzeczenie, że wiernie będzie broniła wiary katolickiej w myśl wezwań Ojca św. Piusa XI. a zebrani trzykrotnie z zapałem wznieśli okrzyk: Niech żyje.

Zaznaczyć należy, że młodzież w Stróży pracuje prawie wszystka ciężko na roli lub w lesie, pomimo to tak przywiązana jest do Stowarzyszenia i obowiązków, że gdy chodzi o próby gdy odgrywamy jaką sztukę — druhowie wieczór gdy przyjeżdżają z lasa, odprzągają konie i głodni, obsypani śniegiem, spracowani schodzą się na próby, a uczą się wtedy tylko kiedy konie odpoczywają. Jest nas trzydziestu druhów prawdziwych zuchów — materjał doborowy jakiem nie każda wioska się może poszczycić.

Podziękowanie Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Marji Pykównie składa Teresa Nieszczyńska.

Dobrych i zdolnych chłopców

od 11—15 lat wieku, którzy ukończyli conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej, a pragną się poświęcić stanowi duchownemu przyjmuje „Maje Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie“. Kandydaci zostaną przyjęci do klasy wstępnej gimnazjalnej. Opłatę szkolną uiszczać się będzie przez pięć lat, poczem uczą się i wychowują na koszt Zgromadzenia. Do podania należy załączyć ostatnie świadectwo roczne lub półroczne i znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. Zwiedzanie Zakładu jest dozwolone. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje się we wszystkie dni tygodnia zwłaszcza w niedziele, poniedziałki i czwartki.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy Kraków Misjonarska 37.



im jeszcze mgła, ale ta rzedła coraz bardziej, albowiem teren wznosił się. Obóz Robby'ego znajdował się w głębokiej kotlinie.

Jeszcze chwila i można już było rozpoznać przedmioty na kilkanaście metrów daleko.

— Za mną! — zawołał półgłosem wódz Szoszonów. Pochylił się w siodle. Inni uczynili to samo. Za chwilę sześciu jeźdźców gnało galopem przez prerję pośród porannej mgły, ryzykując na każdym kroku połamanie karków; była to jazda na śmierć i życie i tylko troska o dobro najdroższych istot kazywała im, nie zważać na niebezpieczeństwo; albowiem każda niemal minuta mogła uczynić ratunek daremnym.

Mgła znikła gwałtownie, grunt stawał się coraz suchszy, piaszczysty, pokryty skąpą, niewysoką trawą.

Tak przebiegli ponad trzy mile[1]). Już przypuszczali, że Cierpiąca Skała pomylił się w kierunku, gdy wtem scout, który miał doskonały słuch, zawołał przyciszonym głosem:

— Hallo, baczność panowie! Słyszę głosy przed nami!

Ledwie to powiedział, gdy właśnie cienki, przeniklłwy głos dziecka — okrzyk przestrachu — dotarł do ich uszu.

— Oni, oni! Naprzód!! — potwierdził Clittoff.

Pomknęli w kierunku skąd doszedł ich okrzyk. Nagła cisza zapanowała. Tylko konie wyrzucały chmury gliniastego piasku, który ogromnie zmniejszał szybkość — na szczęście nietylko ścigających, ale i ściganych, w równym stopniu.

— Prędzej!! — jęknął Caronté, przerażony ową gwałtowną ciszą.

— Już — widzicie? — syknął wódz Szoszonów, wskazując przed siebie. — Oto są. Przybyliśmy na ostatnią chwilę.

Właśnie przedarło się wschodzące słońce przez warstwę mgły i oświetliło niewyraźne sylwety czterech zmagających się postaci. Dwa konie stały luzem; na trzecim siedział Robby, trzymając przed sobą wyrywającą się Mary, podczas gdy Teddy, stojąc obok na ziemi, usiłował niedopuścić do dziecka panią Caronté, której siły potroiła rozpacz: widocznem było, że silny i zręczny Teddy nie mógł jej przemóc bez użycia broni. I dziwna rzecz: wszyscy czworo mocowali się bez wydania głosu; ta milcząca walka wydawała się tem straszniejszą i wtem...

— Teddy, uważaj, ktoś nadjeżdża — zawołał Robby, oglądając się. Ale, że patrzyli pod słońce, nie mogli dokładnie rozróżnić zbliżających się jeźdźców. A ci szli, jak wicher. Cierpiąca Skała wyprzedził w ostatniej chwili znacznie innych; gnał z wykrzywioną śmiertelną nienawiścią twarzą, straszny, jak upiór, jak mściciel, bez broni w ręku, bo wydało mu się, że pięści jego będą straszniejsze dzisiaj, niż stal lub kula.

Wtem Teddy poznał go.

— Cierpiąca Skała!! — zaryczał. — Robby! Jesteśmy zgubieni! Ale zemszczę się przed śmiercią, dziecka nie uratują!!

Pani Caronté krzyknęła strasznie i chwyciła go za ręce, jak kleszczami. Lecz teraz wściekłość i strach dodały mu sił. Odepchnął ją tak gwałtownie, że, odleciawszy parę kroków, padła na ziemię. Równocześnie wyciągnął pistolet z za pasa i wymierzył w pierś dziewczęcia, które, skorzystawszy z przerażenia bandytów, zdołało z niezwykłą zręcznością wywinąć się z objęć Robby'ego i ześlizgnąwszy się z konia na ziemię, zamierzało uciekać, kierując się w stronę niespodziewanych wybawców.

[1]) angielskie. **C. d. n.**

Dział rolniczy

SPOSOBY SADZENIA ZIEMNIAKÓW.

Ziemniak jest rośliną ziem lekkich, więc przepuszczalnych, przewiewnych, nie cierpiących na nadmiar wilgoci. Z tego powodu, *grunt* na którym ma on rosnąć, musi być *pulchny*, to też ziemniak, nie tylko znosi wiosenną orkę, ale na ziemiach cięższych za wiosenną orkę odwdzięcza się znaczną zwyżką plonów. Orka ta musi być jednak wykonana w porę i umiejętnie, a od ręki zabronowana lub uwleczona. *Zależnie od zwięzłości gleby i wilgotności, rozmaicie sadzić ziemniaki trzeba.*

Jakkolwiek ziemniak jest rośliną ziem lekkich, nie znaczy to jednak, aby udawał się na najgorszych suchych piaskach. Zdarza się często, że *gospodarstwa* o przewadze *lekkich piasków* zmuszone są roślinę tę na takich ziemiach *uprawiać*. Otóż w tym wypadku byłoby bardzo celowe sadzenie, a choćby wypróbowanie uprawy ziemniaków *na płask*. Niekiedy tylko tym sposobem udawało się znośne plony osiągnąć, gdy natomiast uprawa w redlinach całkiem zawodziła, bo redlenie zanadto ziemię przesuszało. Stosując ten sposób, sadzić ziemniaki trzeba w odległości 40 na 40 centymetrów, lub 45 na 30 cm., a sadzeniaki należy umieszczać w ziemi głęboko do *15 cm*. Sadzi się pod łopatę lub pod pług. *Redlenie odpada*, a pozostaje jedynie powierzchowne wzruszenie ziemi między krzakami ziemniaków.

Przy takim sposobie sadzenia, zapewniamy ziemniakom możliwie największą ilość wilgoci, a na ziemi b. lekkiej powietrza korzeniom roślin nie zabraknie. Nadmienić wypada, że i obornik musi też być głębiej przyorany. Wyżej podany sposób sadzenia może być zastosowany tam, gdzie niema obawy o brak powietrza, a natomiast istnieje poważna obawa o brak wilgoci.

W wypadkach uprawy ziemniaków *na gruntach o nadmiarze wilgoci* i przy braku powietrza, należy zastosować wręcz *odmienny sposób sadzenia*. Otóż na gruntach niedrenowanych, a z natury mokrych, gdzie w mokre lata plony całkiem przepadają, okazało się bardzo skuteczne *sadzenie ziemniaków pod grackę* na redlinach, idących w poprzek zagonów. Redliny formuje się grackami, służącemi do kopania ziemniaków. Przy uprawie ziemniaków tym sposobem, otrzymuje się całkiem niezłe plony nawet na najbardziej wadliwych gruntach. Gospodarstwa małe, zmuszone uprawiać większą ilość ziemniaków, mogą przy tym sposobie wykorzystać nadmiar rąk do pracy.

Dwa podane przykłady są krańcowe, dotyczące gruntów wadliwych, poza tem mamy cały szereg różnych sposobów, dotyczących różnorodnych gruntów.

Za *zasady* ogólne przy sadzeniu ziemniaków uważać trzeba: że *im mocniejsza, cięższa ziemia, tem płycej winny być umieszczone sadzeniaki, i im żyźniejsza tem rzadziej, a im mniej zasobna, lichsza, tem gęściej sadzić trzeba*. W zależności od zwięzłości ziemi sadzeniaki umieszczać należy od *6—15* cm., a zależnie od jej zasobności stosować odległości jak następuje: 40x40 cm. (suche piaski), a nawet 45x45, 45x50, 50x50. 55x55, 60x60 centymetrów na krzyż.

Czy sadzić pod pług, czy też pod znacznik, czy wreszcie pod radło, to również zależy od wielu ważnych okoliczności.

Jeżeli więc pod pług zasadzi się ziemniaki nie za płytko i nie za głęboko, a to zależnie od jakości gruntu, a również zachowa się odpowiednie odległości, to sposób ten może być nawet dobry. Należy tylko bezpośrednio *po posadzeniu ziemniaków puścić lekką włókę*, aby rolę zarównać. Sposób ten będzie dobry dla ziem lekkich i wogóle lżejszych, na*tomiast dla ziem mocnych* całkiem się nie nadaje i tam powinno się *stosować sadzenie pod obsypnik* (radło), aby odrazu pola zabezpieczyć od możliwego nadmiaru wilgoci i zaskorupienia.

Sadzić *pod znacznik* można na płask pod łopatę, albo też odrazu w redliny. Ziemniaki umieszcza się na skrzyżowaniu znacznika. Znacznik można samemu sporządzić w rodzaju wielkich grabi.

Wyżej omówione sposoby sadzenia ziemniaków są najczęściej spotykanemi. Jest jeszcze wiele innych sposobów sadzenia, mniej używanych.

Jak pozbyć się ognichy.

W zbożach jarych bardzo często występuje ognicha. Niekiedy całe pole od niej jest żółte. Należy ona do uprzykrzonych chwastów, toteż trzeba z nią bezwzględnie walczyć, przy pomocy wypróbowanych środków.

Przedewszystkiem należy stosować *wczesne podorywki ściernisk* i pola podorane *zaraz bronować*. Dzięki temu kiełkuje i wschodzi dużo nasion ognichy, które inaczej wschodziłyby w zbożach jarych. Dużo ognichy można też *zniszczyć bronami w zasiewach*. Bronować zasiewy w takim czasie, kiedy jęczmień, owies, czy pszenica jara już są dobrze ukorzenione, mając po cztery listki, a ognicha ma dopiero liścienie. Do bronowania zasiewów jarych trzeba jednak mieć odpowiednie brony. Muszą to być brony niezbyt ciężkie, o ostrych dosyć gęstych zębach, przyczem brony powinny się wlec równo za końmi.

Do tępienia ognichy w zbożach jarych doskonale się nadaje *azotniak*, tem bardziej, że nietylko niszczy ognichę, ale jednocześnie zasila zboże. Do tego celu brać azotniak pylisty, nieolejowany. Rozsiewać go w dzień pogodny, zrana na rosę, w takim czasie, kiedy ognicha wypuszcza pierwszą parę liści (prócz liścieni). Początkowo po rozsianiu azotniaku zboże zżółknie, ale już po tygodniu, 10 dniach — zazieleni się nanowo, ognicha przepadnie.

Dawka azotniaku pylistego na hektar powinna wynosić około 100 kg. Jeżeli w zbożu wsiana jest koniczyna — azotniaku posypowo stosować nie można. Również na rośliny strączkowe nie należy rozsiewać azotniaku.

Przy małych obszarach, można tępić ognichę przez ręczne pielenie, często też rolnicy *wykaszają ognichę nad* zbożem.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Worki z lnu zamówiły polskie cukrownie w zakładach Żyrardowskich. Zamówienie dokonane zostało na 700 tysięcy worków lnianych na 1 miljon 300 tys. zł. Worki będą użyte do pakowania cukru przeznaczonego na wywóz zagranicę.

Tani cukier dla pszczół. Cena cukru skażonego dla dożywiania pszczół wynosi obecnie za 108 kg. wraz z opakowaniem na miejscu w cukrowni 43 zł. Do tego dochodzi jeszcze 2 procent podatku oraz 2 zł. za koszta skażenia. Zniżona cena cukru obowiązuje od 1 kwietnia do 31 maja br. Starający się o cukier po wypełnieniu związanych z przydziałem formalności, powinni zwracać się o przydział do organizacyj pszczelarskich, albo do Izby Rolniczej.

Wywóz trzody chlewnej. W roku 1934 wywieziono z Polski zagranicę następ. ilości trzody w przeliczeniu na sztuki: bekonów 426 tys. 650, trzody bitej 19 tys. 507, szynek 71 tys. 190, przetworów mięsnych 36 tys. 468, trzody żywej 134 tys. 713. Ogółem wywieziono **688 tys. 438** sztuk świń. W porównaniu z rokiem 1932 spadek wywozu trzody chlewnej i jej przetworów w r. 1934 wynosi prawie połowę.

Spólna dostawa świń na targowicę miejską w Krakowie z miejscowości Bolechowice i Czulice w pow. krakowskim, została zorganizowana w zeszłym miesiącu. Dostarczone sztuki sprzedano po 60 groszy za 1 kg. żywej wagi, t. j. o 15—20 gr. drożej, aniżeli hodowcy otrzymali od kupców-handlarzy.

Pokazowe żywienie trzody bekonowej przeprowadzi Krakowska Izba Rolnicza w okresie od maja do września u wzorowych hodowców w powiatach: krakowskim, brzeskim, tarnowskim, ropczyckim i mieleckim. W czasie wychowu odbędą się wycieczki rolników do punktu pokazowego żywienia, celem praktycznego zapoznania się ze sposobami należytego żywienia i wychowu bekoniaków.

„SIEW“ ■ skład nasion ■
w Krakowie, plac Szczepański 9
P O L E C A:
NASIONA warzywne, kwiatowe i rolne, **Opryskiwacze** do sadów, **KARBOLINĘ SADOWNICZĄ** i wszelkie środki chemiczne do zwalczania szkodników grzybkowych i zwierzęcych, **TRUCIZNĘ** na szczury, nornice i myszy.



Podali sobie adresy.

— Franek, gdzie mieszkasz?
— Nigdzie.
— A ty Józek?
— Piętro niżej.

Nieporozumienie.

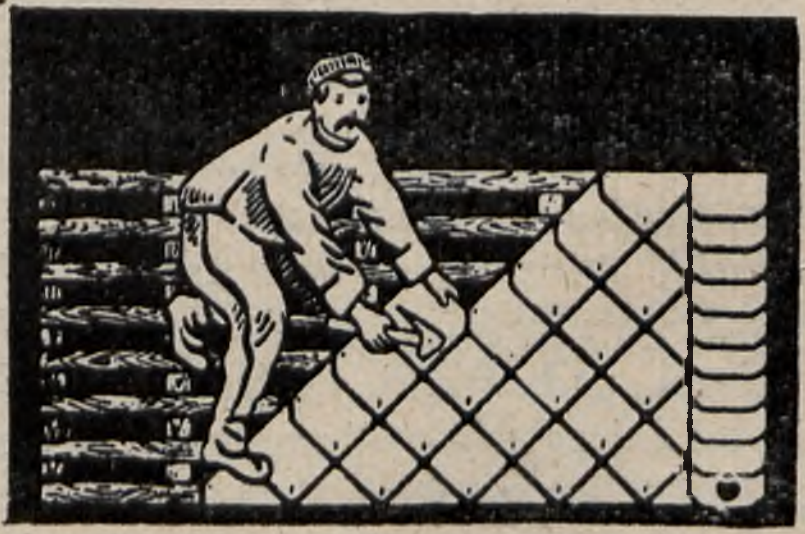
— Skąd idziesz Kasiu?
— Przynieść octu.
— W tym brudnym fartuchu?
— Nie, we flaszce.

WITRAŻE wykonuje najtaniej Zakład witrażów i oszkleń artystycznych
Piotr Paczka KRAKÓW Szczepańska 5 i ul. Barska 65 (dom własny)

Pończochy damskie od 95 gr.
Pończochy damskie jedw. i sorta 2·25 zł.
Pończoszki dziecinne, skarpetki, bieliznę męską i damską, chusteczki do nosa, parasole, fartuchy i czapki dla służby poleca
ZOFJA AKSAKOWA
Kraków, Wiślna 4. Tel. 130-15.

WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
„LUMEN"
FIRMA POZOSTAJĄCA W RĘKACH KATOLICKICH
KRAKÓW, BISKUPIA 12. TELEFON 154-96
poleca świece kościelne oraz nadstawki, świece liturgiczne, świece sztuczne, ozdobne, malowane i gładkie, świece stołowe i brackie. Przyjmuje się odpadki świec do przerobienia lub wymiany.
ŚWIECE PIERWSZEJ JAKOŚCI! CENY NISKIE!

Kapelusze **męskie i dla Przew. Duchowieństwa** poleca kapelusznik damski i męski **JAN KURZYDŁO** Kraków. św. Jana 12. Tel. 175-12, również wykonuje wszelkie robot w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonanie staranne. Ceny niskie.



GOSPODARZE!
Pokrywajcie swoje domy dachówką azbestowo cementową
„EVERITAS"
na którą dajemy wieloletnią gwarancję co do ogniotrwałości, nieprzemakalności i odporności na mrozy i upały.
Dachówkę azbestowo-cementową przymocowuje się gwoździami i specjalnemi spinkami do łat lub desek. 1 m² pokrycia waży tylko 12 kilo, więc potrzebny materjał na pokrycie przeciętnego budynku gospodarskiego waży około 15 m. cent.
Żądajcie ofert i bezpłatnych wzorów wprost z fabryki
„EVERITAS" Kraków, ul. Zabłocie l. 37.

Sutanny, Birety — Pektoraliki
ZAKŁAD KRAWIECKI
WŁADYSŁAWA CHODACKIEGO
w KRAKOWIE, ul. Gołębia 2.
wykonuje roboty wszelkiego rodzaju, zwłaszcza w zakresie ubiorów dla PT. Duchowieństwa z materjałów własnych lub dostarczonych przez PT. Klijentów.
Materjał i wykonanie solidne — ceny niskie.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, Sławkowska 20.
Tel. Nr. 121-74. **Rok zał. 1879.**

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ	
Roczna 8·— zł. – półroczna 4·— zł. kwart. 2·20 zł. Numer pojedynczy 20 gr W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr,	Kraków, ul. Straszewskiego 18 II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404.712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej	Cała strona 150 zł.– pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. – Ósma str. 20 zł. $^1/_{16}$ str. 10 zł., $^1/_{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.